Rok 1872. Kraków, czwartek 18 lipca. Nr. 161.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Zjazd towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie.

Obecnie obraduje w Tarnowie walne zgromadzenie jednego z najzasłużeńszych a zarazem i najżywotniejszych stowarzyszeń krajowych, mianowicie towarzystwa pedagogicznego.

Towarzystwo to istnieje dopiero lat kilka, a już poszczycić się może licznym szeregiem zasług rzeczywistych około sprawy podniesienia oświaty powszechnéj w kraju i około dobra nauczycieli jako stanu.

Towarzystwo pedagogiczne pojęło i spełnia też chlubnie posłannictwo swoje stania się ogniskiem umysłowego ruchu w łonie stanu nauczycielskiego w kraju. Utrzymuje ono wydawnictwo tak dobrego fachowego pisma pedagogicznego jak *Szkoła;* członkom lwowskiéj filji tegoż towarzystwa zawdzięczać można znaczną ilość polskich książek szkolnych, których potrzeba stała się nagłą po zaprowadzeniu narodowego języka jako wykładowego w szkołach średnich; rozpoczęte już wydawnictwo *Biblioteki pedagogicznéj* dr. Sobieskiego także policzyć można w pewnéj mierze na karb zasług tow. pedagogicznego, które je wspierać zobowiązało się, a nakoniec pełne bardzo pouczającéj treści rozprawy na zjazdach ogólnych i konferencjach filjalnych towarzystwa pedagogicznego tyle przynoszą pożytku umysłowego biorącym w nich udział nauczycielom wszelkiéj kategorji, że gdyby już żadnych innych zasług nie położyło tow. ped., to już samo wprowadzenie w zwyczaj tych zjazdów nauczycieli szkół ludowych i średnich w rozmaitych okolicach kraju, na których wspólnie roztrząsane bywają najżywotniejsze kwestje wychowania publicznego, zjednać mu muszą serdeczne uznanie każdego miłującego dobro publiczne obywatela kraju.

Ale nie na tém tylko kończą się zasługi tow. pedagogicznego. Oto potrafiło ono zespolić w swém łonie wszystkich nauczycieli bez różnicy narodowości. Nieszczęsna kwestja narodowościowa, która jak upiór złowrogi wysysa soki żywotne z najpożyteczniejszych instytucji krajowych, z wszelkiego uznania godnym taktem ominiętą została przez członków towarzystwa pedagogicznego: członkowie jego podali sobie ręce do wspólnéj pracy na polu pedagogiczném dla dobra kraju — i spełniają też to chlubne zobowiązanie uczciwie i gorliwie, bez względu na błahą różnicę obrządku religijnego. Jędrne ruskie słowo p. Wachnianina z równą przyjmują sympatją wszyscy nauczyciele — tak z Mazurów jakoteż i z Rusi, jak rdzenne polskie słowo takiego dra Nowakowskiego i innych podobnie rozumnych Lachów. Czy po polsku czy po rusku powiadziane, byle tylko rozumnie i zacnie pomyślane, to wszystko znajdzie u towarzystwa pedagogicznego posłuch i sympatję.

Towarzystwo pedagogiczne systematyczną zwraca baczność na sprawę podniesienia upośledzonéj dotychczas oświaty jednéj połowy ludności kraju, mianowicie na sprawę podniesienia oświaty kobiet. Wykłady dla kobiet, urządzone przez towarzystwo pedagogiczne we wszystkich znaczniejszych miastach kraju świetne stosunkowo przynoszą rezultaty: kobiety garną się do nich nadzwyczaj licznie, dając tym sposobem świadectwo, że same uznają potrzebę gruntowniejszéj nauki. Nieusystemizowane kursa naukowe dla kobiet, stają się zarodem przyszłych liceów żeńskich w tym rodzaju, jak ma teraz powstać jedno w Krakowie. Mijają już Bogu dzięki czasy, kiedy sądzono, że kobietom nie potrzeba rozumu. Teraz już uznaje większość ogółu tak mężczyzn jakoteż i kobiet, że to krzywda wielka dla kobiet, jeżeli dla nich — li tylko dla tego że są kobietami, zamknięte być mają skarby wiedzy, przekonywuje się ogół, że ta krzywda fatalnie pomścić się musiałaby w przyszłości tym sposobem, że sprowadziłaby dysharmonię w saméj rdzeni istoty społeczeństwa — w rodzinie. Kiedy mężczyzni tylko wyjątkowo wznosili się po nad poziom ignoracji zupełnéj, wtedy mógł mieć niejakie uzasadnienie ich strach, aby żony „nie wymądrzały zanadto." Ale teraz inaczéj: teraz równym krokiem muszą i kobiety dążyć z mężczyznami dzisiejszego pokolenia do oświaty i wykształcenia wyższego — naturalnie w zakresie odpowiadającym właściwościom ich płci, i dziećmi do śmierci pozostawać im nie wolno.

Nie mniéj statecznie jak około podniesienia oświaty kobiet pracuje towarzystwo pedagogiczne także nad sprawą wyzwolenia nauczycieli ludowych z ich nędzy materjalnéj. Nędza materjalna nauczycieli ludowych, stanowi bowiem główną przyczynę opornego szerzenia się oświaty w masie ludności krajowéj. Wyzwólmy nauczyciela z biedy, aby do tego stanu garnęli się ludzie zdolni, a wyzwolimy lud z jarzma ciemnoty i od wszystkich klęsk, które za tém idą. Dotychczas wprawdzie nie odniosły pożądanego skutku uchwalane w téj mierze co roku przez towarzystwo pedagogiczne rezolucje i memorjały. Lecz *saepe cadendo gutta lapidem cavat* — ciągłém powtarzaniem tych uchwał, natchnionych najlepszą wolą i prawdziwie racjonalném pojęciem przedmiotu, poruszy towarzystwo pedagogiczne te twarde głowy, które do dziś nie potrafiły jeszcze zrozumieć, że sprawa oświaty jest sprawą naglącą — naglejszą od wszystkich innych niewątpliwie nagłych, jak drogi, koleje i t. p. Dla tego niechaj nie zniechęca się towarzystwo pedagogiczne bezowocnością dotychczasowych swych usiłowań w kwestji podniesienia bytu materjalnego nauczycieli; niechaj znowu powtórzy spokojnie swe *ego autem censeo* w tym względzie, a runą da Bóg przeszkody. jakie dotychczas stały téj sprawie na zawadzie.

Urządzane perjodycznie w rozmaitych okolicach kraju wystawy rzeczy szkolnych jak np. przed dwoma laty w Kołomyi, a w tym roku w Złoczowie, w Krakowie i w Tarnowie obznajomią nauczycieli i opiekunów szkół z tém, co szkoła mieć powinna i czego ich szkołom dotychczas brakuje? Ile pożytku realnego wyniknąć musi z tego dla sprawy szkolnictwa w kraju naszym, zbyteczném byłoby dowodzić.

Więc z nieudaną sympatją witamy zgromadzonych teraz w Tarnowie na walnym zjeździe towarzystwa pedagogicznego nauczycieli, życząc im szczęścia we wszystkich tych rozumnych i zacnych przedsięwzięciach, któremi towarzystwo pedagogiczne zajmuje się. Nie omylimy się bezwątpienia, jeżeli skonstatujemy. że z równie gorącą sympatją wszyscy dobrze myślący obywatele kraju śledzić będą tok obrad towarzystwa pedagogicznego, zawsze tak bogatych w interesującą treść.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 15 lipca.

ρ. Dzienniki wiedeńskie przynoszą teraz regularnie wiadomości ogólnikowe z Pragi, które mają na celu publiczności szerszéj wykazać przyczyny mnogich aresztowań i rewizji po domach, dokonanych w ostatnich czasach w Pradze.

Oto głoszą z wszelką pewnością, że rząd, a właściwie policja wpadła na trop tajemniczego związku „Blanik," który był zorganizowany poprostu na to, żeby zamordować jenerała Kollera, namiestnika Czech.

Z drugiéj strony i telegramy i korespondencje tych samych organów z Pragi powiadają, że ze strony rządu tamtejszego wezwano wszystkie dzienniki pragskie, żeby sprawy téj (to jest aresztowań przedsięwziętych i pogłosek z tego powodu rozsiewanych) nie dotykano w dziennikach miejscowych.

Gdyby podobny fakt się wydarzył w inném państwie i organa krajowe odpowiednie szczegóły podawały do wiadomości publicznéj, możnaby, jak niedawno, przy sposobności attentatu (jakiegoś idioty) na królowę angielską, rzecz całą uważać za prawdziwą, w całości lub w części, jak każdą inną; ale nikomuby nie przyszło na myśl upatrywać w podawaniu faktu samego przez dzienniki „złéj woli lub tendencji."

Inaczéj zaś ma się rzecz, jeżeli podobne wiadomości podawane są skwapliwie przez organa j e d n é j partji politycznéj, a które n i e wychodzą *ex loco*.

Przypuszczać więc wolno, że jak mogły być źle poinformowane, tak mogły ś w i a d o m o nawet n a c h y b i ł t r a f i ł podać co im dla ich polityki i tendencji korzystném się być wydaje.

Dużo się nauczyli tutejsi Niemcy od swych sąsiednich „bożków," do których się modlą, żeby z danych okoliczności nie mieli skorzystać i na swoję korzyść wydać drugi tom dzieła politycznego „Westerwella," który także miał zamiar większego jak Koller człowieka zabić... bo samego Bismarka.

Nikt wtedy nie miał tak dokładnych wiadomości o sprawie niebezpiecznego rewolucjonisty Polaka, a do tego a p t e k a r z a, jak wiedeńskie dzienniki.

Nawet po zakończeniu całéj „farsy" jeszcze tu odbijało się w dziennikach „echo" Westerwella i attentatu... zmyślonego.

W tém samém państwie niemieckiém, właściwie w P r u s a c h dawniéj jeszcze (kiedy i mowy nie było o cezaryzmie czy cesarstwie) praktykowano podobny „Schwindel" polityczny. — Z Londynu do Poznania ciągnęła się z w y ż s z e g o r o z k a z u nić Ariadny... mająca zaprowadzić ludzi naiwnych do tajników rewolucyjno-polskich, grożących państwu wzburzeniem — a w rzeczy saméj nie było nic, prócz z góry ułożonéj komedji, którą osnuł sławny B ä r e n s p r u n g na tle politycznego porubstwa i tendencyjnego... fałszu.

Rzecz cała dokładnie i publicznie wyświeconą została przez posła dra Niegolewskiego... a jednak choć i Prusy się zwiększyły i możnaby się w teorji było spodziewać, że „godność etyczna" zajmie w wielkiém europejskiém i pierwszém niemieckiém państwie miejsce dotychczasowego „Schwindlu..." praktyki dawnéj się nie pozbyło... *vide* Westerwell.

Z analogji więc do analogji tutejszéj przechodząc, trudno wierzyć na ślepo, co dzienniki partji jednéj, i to w c a l e n i e s k r u p u l a t n é j, piszą i donoszą z Czech i o Czechach.

Naturalnie, że się przez to nie powiada, jakoby w jednym czy drugim kraju nie mogły się wydarzać anormalne wypadki socjalnéj czy politycznéj natury.

Ale że tu rząd sam zachowuje dyskrecję i widzi potrzebę zalecać takową, dopóki na drodze sądowéj cała sprawa się nie rozświeci — dziennikom — przytém pragskie nic, a tutejsze ciągle donoszą o n a t u r z e c z y n u zbrodniczego; już teraz, kiedy akta w sądzie się prowadzą, więc można śmiało wnioskować, że pogłoski tego rodzaju są bezpodstawne.

Francja.

Paryż 12 lipca.

(N. N.) Położenie rzeczy nieco się zmieniło we Francji. Umysły się uspokajają i wszystko wraca do stanu normalnego, partja monarchiczna po doznanych zawodach i rozmaitych odprawach nietylko że się zgadza ze swoim losem, ale nawet pewna jéj liczba członków zbliża się do rządu republikańskiego i widzi w nim nietylko rząd wynikły z potrzeby, ale mający przed sobą przyszłość. Niepoprawni, którzy niczego zapomnieć nie mogą i niczego się nie nauczyli, coraz więcéj zostają osamotnieni; ci zaś, którzy nie są zbytecznie skompromitowani intrygami monarchicznemi, korzystają z mającéj się wypuścić pożyczki na spłacenie kontrybucji i popierając p. Thiersa, wskazują, że rządzą się patrjotyzmem.

W tym duchu postępować zapewne będzie nowa partja, formująca się w téj chwili w zgromadzeniu, która przybierając nazwę partji narodowéj, bierze za hasło: wiarę, wolność, odnowienie, a programem jéj jest przyłączenie się do rzeczypospolitéj umiarkowanéj, oswobodzonéj od legendy rewolucyjnéj. Książę de Broglie, członek prawicy, przyłączył się jeden z pierwszych do téj partji. Jakkolwiek zgromadzenie francuzkie dzieli się na liczne partje i frakcje, formująca się partja narodowa będzie zapewne popularniejszą we Francji, jak owa prawica z mianem partji monarchicznéj, która dotąd przez cały czas bruzdziła i systematycznie opierała się wszystkim zamiarom i projektom p. Thiersa.

Chociaż rozbiór prawa podatkowego jeszcze się nie ukończył, mówią już o wakacjach zgromadzenia, które tym razem trwać będą trzy albo cztery miesiące. Rząd chcąc być wolniejszym w postępowaniu, zapewnia, że czteromiesięczne wakacje nie są za długie i że on potrzebuje tego czasu na opracowanie rozmaitych projektów, jakie chce przedłożyć zgromadzeniu; lecz wątpię, żeby większość zgodziła się na dłuższe jak trzymiesięczne wakacje.

Po przyjęciu przez zgromadzenie konwencji zawartéj z Niemcami i ratyfikowaniu jéj przez oba rządy, wszyscy zajmują się przyszłą pożyczką. Data jéj wypuszczenia nie jest daleką, p. Thiers dał potrzebne objaśnienia komisji budżetowéj i podług rozmaitych pogłosek wszyscy kapitaliści europejscy chcą wziąć w niéj udział. Bankierom nie zapewni się żadnych korzyści, umowy z nimi będą robione jak z ludźmi prywatnymi. Ponieważ wypuszczenie ostatniéj pożyczki dwumiljardowéj kosztowało Francję 160 miljonów, mówią, że wydatki na wypuszczenie przyszłéj pożyczki obliczone są na mniéj więcéj 200 miljonów. Bankierzy berlińscy chcą podpisać się na 500 miljonów pożyczki.

Pan Thiers jest niezmęczonym, po półtoragodzinnéj przemowie w komisji budżetowéj przybył na posiedzenie zgromadzenia, gdzie wypowiedział mowę, która jest uważaną za jednę z najznakomitszych. Przeciwnicy jego ekonomiczni zgadzają się, że jeśli nie wygrał zupełnie sprawy, to przynajmniéj zachwiał przekonania zwolenników projektu, wypracowanego przez komisję proponującą opodatkowanie tranzakcji handlowych. Nadaremnie p. Deseilligny zbijał na ostatniém posiedzeniu dowodzenia p. Thiersa, nadaremnie powoływał się na Amerykę i Szwajcarję, propozycja pana Ducarre opodatkowania tranzakcji handlowych została odrzuconą przez zgromadzenie 361 głosami przeciw 310. Zapewne że projekt prawa przedstawiony przez p. Gaslonde, podtrzymywany przez rząd, zostanie przyjętym przez zgromadzenie. Mowa pana Thiersa zajęła całkowite posiedzenie, wywołując oznaki niezadowolenia prawicy i bezustanne oklaski lewicy. Pod względem ekonomicznym mowa jego jest wyborną, przedstawił on niemożebność dobréj kontroli dokonanych interesów i podatek od nich nazwał niesprawiedliwym i niszczącym; przyłączył się on zupełnie do projektu pana Gaslond, proponującego podwyższenie o 60, 40 i 20 centimów obecnie obowiązujących podatków od konsensów, drzwi, okien i ruchomości. Pan Thiers nie porzucił dawniejszych swoich opinji i teorji, przeciwnie bronił je, lecz nie żądał dla nich tryumfu i pozostawił zgromadzeniu zupełną swobodę obrania systemu. Popierał on projekt p. Gaslond dlatego, że rząd i kraj chce prędkiego zakończenia dyskusji. Potrzeba jest znalezienia 200 miljonów, z których 140 jest już zapewnionych, a resztujące 60 miljonów łatwo się znajdzie, przyjmując projekt pana Gaslonde.

Pod względem politycznym mowa jego jest bardzo ważną, podniósł on w niéj zasady pierwszéj rewolucji i zapewnił, że opozycja prawicy nie wpłynie na niego, że na przyszłość nie postawi kwestji zrzeczenia się władzy, a zwracając się do prawicy, wyrzekł, że do *sa desolante impopularité* nie powinni dorzucać nowych błędów; czyli że tém wyrażeniem konstatuje to, czém opinja publiczna oddawna jest zajętą, aby niepopularne zgromadzenie wersalskie było rozwiązaném.

Donosiłem wam w swoim czasie, że komisja opracowująca prawo rekrutacyjne miała się zajmować organizacją rekru-

O kawał ziemi.

Powieść

przez

Michała Bałuckiego.

(Ciąg dalszy.)

V.

W kilka dni potém Adolf w sekrecie przed ojcem wybrał się z wizytą do Jerzego.

Zaledwie minął słupy graniczne, które groźnie patrząc na siebie z dwóch stron rowu, stały na straży posiadłości Schmidta i barona — uczuł zaraz, że się znajduje w odmiennéj atmosferze. Wszystko, począwszy od herbownego znaku na tablicy, tchnęło pańską dumą, imponowało wspaniałością i gustem; wszędzie czuć było wszechwładny wpływ człowieka, który poprawiał i naginał naturę podług swoich upodobań i artystycznych fantazji; wszędzie oko spotykało pełno niespodzianek, umiejętną stworzonych ręką. Skierowano bieg strumyka i rzucono go kaskadą po nad sztucznie utworzoną grotą; wśród ciemnych ścian świerkowego lasu zrobiono miejsce słońcu i szerokiéj polanie, na któréj stał modrzewiowy szałas w szwajcarskim guście; gdzieindziéj znowu po nad gęstém sklepieniem liści wznosiły się gotyckie wieżyczki jakiéjś ruinki osłoniętéj bluszczem; to znowu wabiły miłym chłodem tajemnicze, ciemne aleje ginące wśród klombów drzew prześlicznie grupowanych.

W całém urządzeniu parku było wiele smaku i fantazji; obawa jednostajności i znużenia wysilała fantazję na pomysły najoryginalniejsze i najrozmaitsze. Park był od gościńca odgrodzony wysokim wałem, na którym w kilku miejscach przybito na słupach tablice zakazujące przekraczania wału i chodzenia po parku pod najsurowszą karą. Dozorcy gajowi ściśle przestrzegali tego zakazu i nie jeden z robotników Schmidta, który dla odpoczynku po pracy i odetchnienia balsamiczném powietrzem wśród ciemnych drzew, zakradł się do parku, ciężko za tę chwilową rozkosz odpokutował. To też każdy omijał z przestrachem czarne tablice; ale za to przy każdéj nadarzonéj sposobności z przyjemnością psuł i niszczył co się dało.

Wrogie usposobienie starego Schmidta udzielało się czeladzi. To téż nieraz zapuszczano ogień w suche mchy lasu, nie jedno stare, wysokie drzewo podpiłowane ukradkiem upadało w nocy z łoskotem. Baron wyznaczał grube nagrody za pochwycenie sprawców, co się nieraz udawało. Przychodziło przy téj sposobności często do zajść krwawych. I tak raz gajowy postrzelił jednego z takich szkodników nie mogąc go dogonić i pochwycić w inny sposób. Rannego, związanego odesłano potém do sądu. W kilka dni jednak znaleziono owego gajowego powieszonego w parku. Sądowe śledztwo nie mogło wykryć czy to było morderstwo, czy samobójstwo; mimo tego wielkie podejrzenie ciężyło o to na osadzie fabrycznéj.

Szczegółów tych dowiedział się Adolf od furmana, który także, jak z opowiadania można było wnosić, nie należał do przychylnych baronowi.

Adolf słuchając jego opowiadania z goryczą myślał o tém, że te obszerne lasy, w których tysiące spracowanych ludzi mogłoby znaleźć zdrowe powietrze i przyjemność, służą tylko dla wygody zaledwie kilku próżniaków. To go oburzało i zgadzał się w myśli z planem ojca, że bądź co bądź barona trzeba będzie zmusić do odstąpienia téj majętności. Układał sobie już w głowie, jak dla robotników wędzących się po całych dniach w dymie i w pyle fabrycznym, stworzy tutaj oazę spoczynku i wytchnienia, jak urządzi dla nich po tych cienistych lasach spacery, restauracje, szpital dla chorych, mieszkania dla kalek i starców, ogródki dla dzieci i mnóstwo innych projektów.

Jadąc daléj Adolf zauważył, że pewna część parku po lewéj stronie gościńca otoczona była żelaznemi sztachetami. Las w tém miejscu przemieniał się w powabny ogród, urządzony zbytkownie. Przez młode świerki i przezroczyste modrzewie, które szły wzdłuż sztachet, przeglądały klomby kwiatów, altany na wzgórkach i niebieskie zwierciadło stawu. Wejście do téj części parku stanowiła żelazna brama misternego rysunku. Przez bramę widać było szeroką, wspaniałą aleję, na końcu któréj stał domek myśliwski leciuchny i nadzwyczaj elegancki. Nad bramą był napis także z lanego żelaza: Zofjówka. — Widocznie nazwą i urządzeniem baron chciał naśladować tulczyńskie ogrody. Zofjówka urządzoną była dla siostrzenicy barona, ulubionéj jego pieszczoszki. Była to właśnie ta część parku, któréj kończyny dotykały do zabudowań fabrycznych Schmidtów.

Adolf dziwnego doznawał wrażenia wpatrując się w bramę i napis. W zdrobniałém i spieszczonem nazwisku owéj nieznajoméj Zosi kryła się jakaś tajemnicza, niewidzialna potęga, z którą ojciec i on występowali do zaciętéj walki, jakby z jaką zaklętą księżniczką legendową. Czuł pewien żal do istotki noszącéj to delikatne imię, dlatego że, aby ona mogła tu spędzić kilka chwil przyjemnie, ojciec jego spędza bezsenne noce, a ludzie jego cierpią niewygodę i przykrość; ale z drugiéj strony miała ona dla niego powab, pewien urok, jaki mają rzadkie rośliny zwrotnikowe rozkwitające w cieplarniach. Wyobrażał sobie, że rzadką, niezwyczajną musi być ta istota, którą baron ukochał więcéj od własnéj córki, któréj poświęcił najpiękniejszą część swego parku.

Jeszcze nie uwolnił myśli z ciężaru żelaznych literek, gdy na zakręcie lasu na drodze ukazała się amazonka na koniu w czarnéj sukni i w kapelusiku z zieloną woalką. Za nią jechał lokaj w liberji.

W pełnym galopie minęła Adolfa; przesunęła się tak szybko, że ten zaledwie miał czas uchwycić spojrzeniem popielaty kolor bujnych włosów i czarne jéj oczy. Przelotne spojrzenie, jakie rzuciła mijając go, upadło na niego jak iskra na pokłady prochu. Zdawało mu się, że coś buchnęło płomieniem w jego sercu i wstrząsnęło nim silnie. Wrażenie to trwało chwilkę małą, jak działanie elektrycznego prądu; przeszło wnet zostawiwszy tylko żywszy rumieniec na jego twarzy i dziwny jakiś niepokój w duszy. Obejrzał się raz jeszcze za pięknem zjawiskiem; widział jak piękna amazonka zatrzymała się przed bramą parku dając ręką znak komuś wewnątrz będącemu, jak potém brama się otwarła i kopyta koni zadudniły po mostku wiodącym do parku.

Byłażby to ona? — pomyślał sobie Adolf i żelazne litery przemieniły się w myślach jego w zarumienioną twarzyczkę z popielatemi włosami i czarnemi oczami. Długo i mocno musiał zajmować się tém zjawiskiem, bo ani się spostrzegł jak nagle znalazł się tuż pod bramą pałacu.

Sklepienie bramy podpierały karjatydy muszkularne, nadnaturalnéj wielkości. Na wierzchu bramy, wśród wazonów z aloesami stały dwa posągi mitologiczne trzymające herbową tarcz wykutą w kamieniu. Zajazd do pałacu, wysypany żółtym piaskiem, okalał strzyżony gazon bogato ubrany w kwiaty, a na środku stała olbrzymia, malownicza brzoza z rozpuszczonemi warkoczami. Sam pałac podobny był z frontu raczéj do greckiéj świątyni lub teatru. Kamienne schody, dwoma ramionami rozchodzące się na bok, prowadziły na balkon, podparty koryntskiemi kolumnami. Nad kolumnami wznosiły się arkady zacieniające ganek pierwszego piętra, ozdobiony kwiatami. Po bokach dwa pawilony w kwadrat stawiane miały szczyty ubrane w posągi, których linje wyraziście rysowały się na tle nieba.

Adolf zaledwie miał czas rzucić okiem na to wszystko; zaledwie bowiem bryczka jego zatrzymała się przed schodami pałacu, wyszedł lokaj z zapytaniem: kto i do kogo?

— Czy pan Jerzy jest w domu? — spytał Adolf wysiadając.

— Jest w ogrodzie.

— Idź, zamelduj mnie. — To mówiąc wręczył mu swój bilet, a sam wszedł na balkon, zkąd piękny, szeroki był widok na równiny i na jakieś miasteczko, leżące na kończynach widnokręgu.

Za chwilę pojawił się Jerzy i po przywitaniu wprowadził gościa do sali, któréj ściany okryte były obrazami przeważnie szkoły włoskiéj. Adolf zauważył, że Jerzy był nieco zakłopotany i roztargniony.

— Może nie w porę się zjawiłem, — odezwał się z otwartością; — masz zapewne jakie ważne zajęcie?..

— Byliśmy w ogrodzie. Maurycy czytał nam swój ostatni utwór: „synowie ducha". Prześliczne.

— W takim razie wrócimy do ogrodu. I ty nie stracisz i ja skorzystam przy téj sposobności,

Mówiąc to wziął kapelusz i postąpił ku drzwiom. Jerzy spojrzał takim wzrokiem na niego, jakby ceś okropnego popełnił i zatrzymał go za rękę.

— Co robisz? Czy sądzisz, że Maurycy zezwoliłby na coś podobnego? Ja sam jedynie przez protekcję żony przypuszczony zostałem do słuchania. Tu jedna tylko Irenka jest w łaskach u naszego poety; ona jedna umie uprosić go, aby z nami dzielił się skarbami swojéj fantazji.

— Wszak te skarby kiedyś publikowane będą dla wszystkich; dlaczegóż więc są tak pilnie strzeżone? — spytał Adolf z ironicznym uśmiechem.

— Być może, iż to kaprys dziecinny, który jednak w takim człowieku uszanować trzeba.

— Kaprys dziecinny u człowieka, który ma niby przewodniczyć ludziom.

— Lekceważysz taki talent... — rzekł urażony i zgorszony Jerzy.

— Nie mój drogi... to ty go lekceważysz, respektując jego kaprysy. Ty uważasz go za dziecko, ja chciałbym w nim widzieć męża dojrzałego.

— My go tutaj uważamy za coś więcéj, za istotę wyższą.

— I kadzicie mu bez litości. Nie sądziłem, że tacy, jak ty mój Jerzy, żyją jeszcze na świecie... Jeżeli takich jest

tacyjną. Trzy systemy walczyły z sobą: 1) system dzisiejszy rekrutujący wojsko na całém terytorjum; 2) system rekrutacji prowincjami podobnie jak w Niemczech, i 3) system mięszany, wychodzący z dwóch pierwszych, a polegający na wcieleniu rekrutów podług dzisiejszego systemu do rozmaitych pułków, bez różnicy z jakiéj prowincji pochodzą, wtenczas gdy wojskowi na nieograniczonych urlopach i rezerwiści byliby wpisani w okolicach, w jakich przebywają. — Większość komisji 20 głosami przeciw 7 przyjęła ten ostatni system, jako przedstawiający łatwość natychmiastowego przejścia ze stopy pokojowéj na stopę wojenną.

Zanominowanie pana Aubepin prezesem trybunału cywilnego departamentu Sekwany w miejsce zmarłego p. Benoist-Champy, zyskało powszechne uznanie. Pan Aubepin ma lat 45, znanym jest ze swego talentu, godności charakteru i nieskalanego życia, przez cały czas swego urzędu trzymał się zdala od polityki.

Mówią o niektórych zmianach ministerjalnych, osoba pana Pouyer-Quertier od dawna jest wysuwaną naprzód — lecz *Messager de Paris* zapewnia, że p. Thiersowi wiele zależy na tém, aby być w ścisłych stosunkach z panem Casimir Périer, który z powrotu pana Pouyer-Quertier zrobiłby kwestję osobistą. Inne pogłoski mówią, że p. Gaslond autor projektu podatkowego, o którym wspominam wyżéj, ma objąć tekę po p. Larcy.

Rząd francuzki zawiadomił gabinet berliński, że jest gotów do wypłaty pół miljarda fr. kontrybucji wojennéj. Stosownie do nowéj konwencji suma ta wypłaconą będzie w przeciągu miesiąca, czyli że przed końcem sierpnia dwa departamenta Marne i Haute-Marne zostaną uwolnione z pod okupacji nieprzyjaciół, w przewidywaniu czego rząd francuzki wysłał rozporządzenia do czterech innych departamentów, których zajęcie jeszcze ma się przedłużyć, aby przygotowano koszary i zbudowano nowe baraki dla wojska niemieckiego, ustępującego z dwóch pomienionych departamentów.

Prawie wszystkie dzienniki francuzkie cytują artykuły *Kraju* i *Gazety Narodowéj*, w których donoszą o podburzaniu chłopstwa galicyjskiego przeciw panom, nie przywiązując żadnego znaczenia politycznego. Jednak wpadło mi do ręki kilka francuzkich dzienników, które podając sam fakt, zbytecznie go zwiększają i z żaby robią wołu.

Od niejakiegoś czasu dzienniki niemieckie wychodzące w Wiedniu, wyrażając się przyjaźnie o Francji, są cytowane przez tutejsze dzienniki, artykuły *Tages Presse*, a szczególniéj *Wanderera*, zwracają uwagę Francuzów.

Podług wiadomości nadchodzących z Lyonu, wiele pozostawia do życzenia otwarta w tém mieście „Wystawa powszechna i międzynarodowa“. Gmach wystawy w jednéj części nie jest jeszcze ukończonym, liczba wystawców nie jest zbyt liczną, a okazy handlu, przemysłu i sztuki nie mogą się równać z temi, jakie widzieliśmy na wystawie paryzkiéj w roku 1867.

Przez kilka dni mieliśmy w Paryżu okropne upały. Pałac bursy był mniéj uczęszczanym i operacje bankierskie ucierpiały na upale. Chociaż wszyscy pozbywają się rozmaitych walorów w przewidywaniu pożyczki francuzkiéj, jednak kursa papierów są dość stałe.

Niemcy.

[Uczta strzelecka w Hannowerze — przyszły papież Niemcem — Forckenbeck burmistrzem Wrocławia.]

Po uroczystościach odkrycia pomnika Steina zajmuje teraz najwięcéj umysły biesiada strzelecka w Hannowerze. Hannowerczycy, którzy ją urządzili, okazali się ludźmi wielce naiwnymi. Mając bowiem zamiar zrobienia demonstracji na korzyść detronizowanych Welfów liczyli na poparcie zaproszonych strzelców niemieckich z Wiednia (!). Zdawało im się, że wspólnie z nimi, jako Austrjakami, uda im się zrobić demonstrację antipruską. Oczywiście, że rzecz wypadła wręcz odwrotnie. Strzelcy austrjaccy wystąpili w roli bardziéj prusko-niemieckiéj, niż najzagorzalsi z krajowców i barwa uczty wypadła zupełnie w duchu tendencji Bismarkowych. — Toasty spełniane były na niewzruszoność ścisłych związków między Austrją a Niemcami.

Gazeta Szląska wraca ponownie do zwrotu, jaki się w najwyższych kołach okazuje w zapatrywaniu się na znaną rezolucję parlamentu niemieckiego, dążącą do uregulowania stosunku państwa do kościoła. Zdaniem jéj Bismark pragnie tak dążność rezolucji, jak i zastosowanie dotychczasowych praw wyjątkowych wyzyskać tylko na korzyść wielkiéj polityki, a o zmianach radykalnych wewnętrznych stosunków wcale dotąd nie myśli. Z tego orzeczenia, jak i z bardzo wielu innych oznak wnosić można, że na téj podstawie Bismark myśli jedynie wywrzeć silny nacisk przy wyborze nowego papieża. Jak się zdaje, chodzi nietylko o to, żeby osobistość przyszłego papieża była uleglejszą w stosunkach zachodzących między kościołem a państwem, ale nawet o to, żeby wybrano Niemca, któryby wpływem swoim na cały katolicyzm służył dalszym widokom państwa niemieckiego. W Rzymie przeczuwają to widać, i ztąd wynikają ponawiane zabiegi, żeby Piusa IX skłonić przed śmiercią do wyjazdu z Rzymu i zgromadzenia konklawe wyborczego w takim kraju, do któregoby bezpośredni wpływ rządu niemieckiego tak stanowczo, jak dziś do Rzymu, nie sięgał.

Mimo całéj potworności pomysłu jakiejś hegemonji europejskiéj, w któréj państwo przeważnie luterskie ma stać na czele, a reszta państw przeważnie katolickich ma się skłaniać do uległości przez wpływ Niemca występującego w znaczeniu nieomylnéj głowy kościoła, to przy obecnéj zarozumiałości niemieckiéj, nieznającéj żadnych granic swego zuchwalstwa, zdradzające się tu i owdzie zachcianki Bismarkowskie można uważać za bardzo prawdopodobne. Tym ważniejszym staje się więc zwrot w opinji liberałów niemieckich, która mrzonkom wielko-politycznym nie chce poświęcić reform wewnętrznych, mających daleko praktyczniejszą doniosłość. *Gazeta szląska* weszła już na pole wyraźnéj opozycji przeciwko fałszowaniu przez rząd właściwych zamiarów większości parlamentu niemieckiego i zdaje się, że ten prąd pójdzie teraz przez wszystkie koła liberalne niemieckie. Ale co się dotąd nierozważnie zepsuło, to się teraz tak łatwo naprawić nie da.

Za najważniejszą z pobocznych wiadomości poczytać można wybór Forckenbecka na burmistrza miasta Wrocławia. Forckenbeck jest znanym koryfeuszem liberałów, koła zaś liberalne wrocławskie odznaczają się lepszém nieco zapatrywaniem na rzeczy od innych kół liberalnych. Zespolenie to może więc wypaść na korzyść liberalnych dążności w Niemczech.

Zresztę szpalty dzienników niemieckich wypełniają ciągle jeszcze nadpływające uzupełnienia opisu uroczystości odsłonienia pomnika Steina i nieustające spory z Germanją i innemi dziennikami ultramontańskiemi.

Na obchód stóletniéj rocznicy podziału Polski cesarz przyjedzie tylko do Malborga. Zapowiedziany poprzednio obchód w Bydgoszczy ograniczy się na położeniu kamienia węgielnego do szkoły techniczněj, bez przytomności cesarskiéj.

Rossja.

[Stan oświaty ludności żydowskiéj — szkoły]. Do r. 1844 rząd rossyjski nie zwracał uwagi na stan oświaty ludności żydowskiéj, któréj głównėm ogniskiem były wówczas ich chedery i talmud-tory, gdzie wykładali dadreki i melamdy, czyli niżsi i wyżsi nauczyciele. Nawet szkoły wyższe, tak zwane esziboty nie ulegały kontroli rządu.

Dla przeciwdziałania propagandzie i duchowi tych szkół w r. 1844 rząd zaczął zakładać szkoły żydowskie w większych miastach.

Obecnie istnieją następujące zakłady naukowe dla żydów: dwie szkoły rabińskie (w Żytomierzu i Wilnie), w których 674 uczniów, pięć szkół drugiego rzędu (w Berdyczowie, Starokonstantynowie, Odessie, Winnicach i Kiczyniowie), a w nich się uczy 220 chłopców; 95 szkół pierwszego rzędu, gdzie pobiera nauki 4762 uczniów; 21 szkół początkowych — 782 uczniów; dwie szkoły żeńskie (w Odessie i Kerczy), gdzie się kształci 200 dziewcząt. W ogóle rossyjskie szkoły zdołały przyciągnąć około 6000 dzieci żydowskich. Podług sprawozdań urzędowych okazuje się, że w prywatnych szkołach żydowskich (chederach i talmud-torach) kształci się około 20,000 chłopców.

Tym sposobem przeważna część dzieci żydowskich pobiera nauki nie w rossyjskich szkołach, ale wśród téj sfery, gdzie najsilniéj działa tradycja i antypatja do ludności chrześćjańskiéj.

Są nawet szkoły wyższe, tak zwane eszibory, wolne od wszelkiego dozoru ze strony rządu, gdzie się kształci młodzież na przyszłych rabinów, aby potém pomiędzy swymi jednowiercami krzewić zasady talmudu i awre-nejchela. Do tych eszibotów uczęszcza 216 uczniów. Trzeba wiedzieć, że rabini, którzy się kształcili w eszibotach, są nierównie popularniejsi pomiędzy ludnością żydowską, ponieważ studjowali teologję podług talmudu, niż wychowańcy rządowych szkół rabińskich, gdzie się teologja wykłada podług Majmonida, autora wolnego od wielu skrajnych i niedorzecznych zapatrywań.

Rząd rossyjski powinien się starać, aby przez podniesienie i rozszerzenie programu szkół tak zwanych żydowskich mógł jak największą ilość młodzieży do nich przyciągnąć. Ilość zresztą tych szkół musi być powiększoną.

Czasami dla braku tych szkół rządowych, zwłaszcza po mniejszych miasteczkach, rodzice zmuszeni są posyłać dzieci do swych szkół prywatnych i ztąd tak wielka ilość uczniów w tych chederach i talmud-torach.

Wreszcie nad prywatnemi szkołami żydowskiemi należy rozciągnąć nadzór władz szkolnych. Przytém nawet ze względu na stan zdrowia dzieci rząd powinien zwrócić uwagę na chedery i talmud-tory, które mają lokal jak najgorszy, ciasny, wilgotny, gdzieś w suterenach. W takiéj szkole zbiera się niekiedy stu i więcéj uczniów, a przytém mieszka tam i nauczyciel (melamd) z całą swoją rodziną i gospodarstwem, składającém się z cieląt, gęsi, kóz i t. d. Można więc sobie wyobrazić, jakie tam musi być powietrze i jak szkodliwie wpływa podobna szkoła na stan zdrowia dzieci. Dzieci do tych szkół zaczynają chodzić już w 3cim lub 4tym roku życia, spędzają tam po godzin kilka wśród uciążliwéj pracy, często gęsto niemiłosiernie bici przez melamda. W wielu prywatnych szkołach żydowskich jeszcze przechował się szczególny rodzaj kary zwany „szpaisgelzel,“ który zależy na roztwieraniu, ile możności, najszerszém ust dziecka i pakowaniu tam wielkiego kawałka drzewa.

Włochy.

Pół urzędowe *Opinione*, organ ministrów Lanzy i Viscontiego-Venosty, podaje następny list włoski rodaka naszego p. Władysława Kulczyckiego do pana Djny deputowanego do parlamentu i głównego redaktora tego czasopisma:

Rzym 3 lipca.

Szanowny Panie Dyrektorze!

Znajduję w *Opinione* z 23 czerwca list z Zagrzebia ogłoszony pod rubryką: Biskup Strossmayer i Kroacja. — Jako szczery wielbiciel i prawdziwy przyjaciel znakomitego biskupa z Djakowaru, jako syn pierworodnego i najsławniejszego z narodów słowiańskich, Polski, uważam za święty obowiązek przyjaźni, rycerskości, uczciwości, sprostować błędne twierdzenia wymierzone w tym liście przeciwko osobistości, liczącéj się do najczystszych i najbardziéj nieposzlakowanych w naszym wieku. — Gdyby ksiądz Strossmayer, jak to utrzymuje korespondent zagrzebski, chciał był zostać papieżem teokracji urządzonéj na Wschodzie Europy z wiarą i wyznaniem prawosławném, gdyby się był udał na sobór rzymski w zgodzie z Moskwą i stał się krzewicielem panslawizmu i propagandy moskiewskiéj; — ja, który przecież podejrzanym być nie mogę o sympatją ani dla panslawizmu ani dla prawosławia, ja który znany jestem u moich ziomków jako obrońca świętéj dla mnie zasady niepodległości Polski w jéj dawnych granicach, ja wreszcie, który przed ośmią laty byłem agentem dyplomatycznym rządu narodowego polskiego, nie mógłbym zaiste występować w obronie księdza Strossmayera!

Owszem, jest on tak dalekim od propagandy moskiewskiéj, że kiedy podczas soboru, wygnanym będąc z Rzymu przez rząd papiezki, udałem się do Jana Złotoustego dni naszych i wystosowałem doń list w imieniu moich ziomków błagając go, aby zabrał głos wśród czcigodnego areopagu za wielką ofiarę narodów, zapomnianą od wszystkich, on z całym popędem miłości chrześciańskiéj i współczucia dla najsprawiedliwszéj sprawy — przyrzekł mi, iż to wykona, ale nie zdołał spełnić obietnicy uczynionéj Polakom już dla poczynającéj się wówczas rozprawy nad nieomylnością, już dla oporu stawionego (któżby się tego spodziewał?) przez biskupów francuzkich wszelkiéj wzmiance o narodzie, który przecież tyle razy krew swoją przelewał za Francją! Zresztą, przestarzała i śmieszna potwarz, jakoby ksiądz Strossmayer był agentem moskiewskim ciśnięta przeciwko niemu przez przewrotną i jadowitą spółkę arcybiskupa Ledóchowskiego i zmartwychwstańców, zwycięzko odpartą i zbitą została przez samegoż biskupa Djakowarskiego w łacińskim liście napisanym do mnie do Terni a ogłoszonym dwa lata temu przezemnie w *Tygodniu* pana Kraszewskiego.

Żałuję wielu z naszych braci łacińskiego szczepu, którzy postawieni między syllabusem a indyferentyzmem utracili wiarę religijną i nie znają patrjotycznego duchowieństwa, nie są już w stanie nie tylko ocenić ale często nawet zrozumieć roli biskupa — obywatela, która uczyniła księdza Strossmayera tak wielkim i drogim naszym pobratymcom. W Polsce, w bratniéj nam Kroacji, nie było, nie będzie nigdy potrzeba ogłaszać rozdziału państwa i kościoła, albowiem nie bywało tam nigdy walki między kościołem a ojczyzną, duchowieństwem a narodem, wiarą a wolnością. Zgoda, która we Włoszech uważana jest przez skrajne stronnictwa jako niepodobieństwo, nigdy nie obudzała w nas najmniejszéj wątpliwości. Wielkie zasady narodowości, niepodległości, równości, swobody, bezpośrednio z Ewanielji wypływają i stanowią istność prawdziwego katolicyzmu. Potrzeba tylko aby kościół miał odwagę zastosować takowe, zamiast rozgłaszać niezgodność, która nigdy nie istniała. Zastosowywał on je zawsze u nas, a to zaś wystarcza, aby *rautabis hominibus* mógł to samo uczynić we Włoszech i wszędzie. Jakoż nie widzielibyśmy tutaj niniejszego boleśnego rozdwojenia gdyby Włochom przyznane zostało z samego początku prawo urządzenia się w naród wielki i prześwietny, — niezbędny już dziś do równowagi europejskiéj, — gdyby Rzym pozostałbył wiernym na zasadzie podjętéj przez Piusa IX w liście jego do cesarza austrjackiego w r. 1848, to jest, iż każdy naród powinien zostawać we własnych granicach i nie narzucać się na pana innemu narodowi, ani go uciemiężać. Kościół broniąc, nie powiadam już rewolucji, ale najświętszych praw uciemiężonych narodów, byłby pewnym, że nie stanie nigdy w sprzeczności z zasadami wiekuistéj sprawiedliwości, które narażonemi owszem bywają przez jego wspólnictwo z samemi rządami i despotyzmem.

Ale walka przeciw naturze, która przywiodła do tak opłakanego stanu i społeczenstwa i kościół, ustałaby natychmiast, gdyby Bóg raczył wysłuchać moje i wielu przytém innych osób modły, powołując kiedyś do tiary męża, który w hierarchji katolickiéj jest jéj może najgodniejszym — Józefa Strossmeyera. Wówczas krzyż pański wystąpiłby z teraźniejszych katakomb i zająłby starodawne miejsce swoje na szczycie nowożytnéj oświaty, a ci, którzy z taką tęsknotą wyglądają końca okresu mroczniejszego dla nieśmiertelnéj duszy, niż ten, który wzbudzał w Europie w XI wieku powszechne mniemanie, że nadchodzi koniec świata, mogliby zanucić pieśń Symeona: *Nunc dimittes!*

Przyjm i t. d.

RZECZ
o szkole ludowéj

przez
Tadeusza Romanowicza.

(Odczyt, miany we Lwowie na dochód funduszu szkół ludowych.)

(Ciąg dalszy.)

Wspomniałem już, że przymus ten fałszywie u nas nazwano z niemiecka przymusem szkolnym. Przeciwnicy wolności pochwycili to, i czynią nam z tego zarzut, mówiąc: zmuszacie wszystkich rodziców, by posyłali dzieci swe do szkół potworzonych przez władze publiczne, a zatemby wychowanie wyłącznie przez te władze kierowaném było. Owóż tak nie jest: zasada przymusu wymaga tylko, by każde dziecko otrzymało naukę, mogą rodzice sami je uczyć, przyjąć im nauczyciela, posyłać do szkoły publicznéj albo do prywatnego zakładu, wolno im wybierać dla dziecka wszelkie środki kształcenia jakie tylko zechcą, ale nie wolno jednéj rzeczy, nie wolno zostawić dziecka bez wszelkiéj nauki, nie wolno go poświęcać ciemnocie.

Obok przymusu postawić trzeba drugą zasadę, która zupełnie usuwa wszelkie prawa przymusów prywatnych — zasadę wolności zakładania szkół. Jak wszelka tak i ta wolność musi mieć pewne ograniczenia; szkoła, któraby szerzyła demoralizację i zatruwała umysły i serca młodzieży, musiałaby być zwiniętą. Prócz tego jednak, niech panuje zupełna swoboda, niech dla zakładów prywatnych plany naukowe nie będą zatwierdzane przez władze jak tylko z tego jednego punktu widzenia, czy nie mają w sobie zarodów, demoralizacyjnych. Niech władze szkolne nie pytają o to, czy nauczyciel w zakładzie takim ma lub nie ma kwalifikacji, bo to jest śmieszne, bo bez egzaminu kwalifikacyjnego wiele można umieć i dobrze uczyć. Niech zatem władza publiczna dozwoli, by obok szkół przez nią zakładanych, powstawały inne, utrzymywane prywatnemi usiłowaniami i niech im zostawi swobodę póty, póki nie zajdzie obawa demoralizacyjnego z ich strony działania. A jeżeli przez przeprowadzenie przymusu nauczania, każde dziecko w pewnym wieku będące, będzie musiało wykazać się przed władzą publiczną elementarnemi wiadomościami, wtedy niezawodnie te szkoły prywatne w interesie własnego utrzymania się, będą zmuszone dawać dzieciom dostateczny zasób wiedzy, w przeciwnym bowiem razie rodzice przestaną tam dzieci swe posyłać i szkoła prywatna upadnie.

Wreszcie przeprowadzić należy zasadę bezpłatnego wychowania w publicznych szkołach ludowych, każdy posyłający dziecko do szkoły, już ją według przyjętych poprzednio zasad, opłaca w podatku do publicznego skarbu; nie powinien przeto opłacać jéj po raz drugi. Jeżeli społeczeństwo przeprowadza przymus, jeżeli nakazuje rodzicom, by dali dzieciom swym elementarne wykształcenie, niechże za ten przymus nie pobiera jeszcze osobnéj opłaty, niech się postara o to, aby tacy, którzy wydatków osobnych ponosić nie mogą, byli jednak w stanie przymusowi zadość uczynić, a to da tylko bezpłatna szkoła ludowa. Zresztą oświata, to mienie powszechne, jak powietrze, którém oddychamy.

Oświata to nie kapitał, do któregoby ktokolwiek wyłączne miał prawo, to nie produkt rządu, żeby rząd za nią kazał sobie płacić, to owoc pracy wszystkich pokoleń jakie były przed nami, pracy całéj ludzkości, a myśmy im za tę pracę nic nie zapłacili. Więc dziś dając ją ludowi, nie każmy jeszcze osobno za nią płacić prócz tego podatku, jaki każdy z nas opłacać będzie jako na potrzebę dobrém publicznėm nakazaną.

Tak więc przypatrzywszy się sprawie szkół ludowych, przyszliśmy do następujących wyników:

1) że dla radykalnego przeprowadzenia sprawy oświaty ludu koniecznėm jest, by każda gmina miała swoją szkołę i szkołę dobrą, a wszelkie inne prywatne usiłowania mają wartość tylko pomocniczą;

2) że chcąc mieć w każdéj gminie szkołę dobrą, trzeba nauczycieli opłacać z krajowych funduszów, zbieranych drogą zwykłego opodatkowania, a nie zdawać bytu szkół ludowych na łaskę nieoświeconéj jak dotąd gminy;

3) że dla przeprowadzenia powszechnéj oświaty niezbędnym jest przymus elementarnego wykształcenia wywarty na rodziców w obronie praw i interesów dzieci;

4) że obok szkół publicznych zakładanych przez krajowe władze winna istnieć wolność zakładania szkół prywatnych z nadzorem tych władz publicznych ograniczonym jednak do najkonieczniejszéj miary;

5) że nauka w szkołach ludowych powinna być udzielaną bezpłatnie.

Wyczerpawszy w ten sposób główne punkta mego przedmiotu, pozwalam sobie na zakończenie dotknąć jeszcze jednéj sprawy, która z nim najbliżéj się wiąże, a która właśnie wywołała zaczęty dzisiaj szereg odczytów — t. j. sprawy zbierania składek na szkoły ludowe.

Myśl ta poruszoną została gdy się zbliżała bolesna rocznica pierwszego rozbioru. Zadawano sobie pytanie, czy ma ten smutnéj daty rok 1872 przeminąć bez wywarcia głębszego na umysły wrażenia? bez okazania światu i ludzkości, że żyjemy, że się w bycie naszym pojmujemy, że znamy powody klęsk i warunki odrodzenia? A jeżeli tak, to czémże złożyć ten dowód? Oto skrzętniejszą niż dawniéj pracą nad oświatą ludu — oto złożeniem ofiary na jéj ołtarzu. Ofiara taka, to akt samowiedzy narodu, a zarazem akt ekspiacji dawnych win naszych, to wreszcie czyn w wysokim stopniu produkcyjny, bo zawiera nasiona przyszłości.

Przeciw myśli téj nikt nie wystąpił w zasadzie, wielu zaś wystąpiło z zarzutami niby praktycznemi. Oto jedni mówią: myśl piękna, ale się nie uda, ale zrobi fiasco — i jakoby na poparcie swego twierdzenia nie dają ani grosza ze swego mienia ani jednéj chwilki swéj pracy. To „nie uda się“ ma bardzo smutną historyczną przeszłość w dziejach stuletniéj niedoli naszéj. Nie uda się! krzyknęli przeciwnicy Barskiej konfederacji i związali się z nieprzyjaciołmi kraju. A gdy skutkiem tego w istocie się nie udało — tryumfująco wołali: A co nie mówiliśmy? Nie uda się! krzyknął 29 listopada Chłopicki a za nim szła wielka i wpływowa partja — i wskutek tego zamiast pracować i zbroić się i walczyć, zmarnowali całe trzy miesiące najlepszego czasu, zmarnowali najpiękniejszy zapał narodu. I nic dziwnego, że się nie udało, a oni się potém zabawili w proroków. Podobni do tego, który wezwany by tonącego ratować, idzie daléj mówiąc: nie uda się ratunek, utoniesz! a potém bawi się w proroka: mówiłem mu że utonie!

(Dokończenie nastąpi.)

---

jeszcze dosyć, to nie dziwię się, dlaczego poeci nasi odurzeni ich pochwałami i czołobitnością, nucą jak pijani nie wiedząc sami czego chcą i gdzie idą. To też potęga słowa zatraciła się wśród stosów wierszy, jakiemi ci panowie zarzucili świat.

— Nie znasz całéj głębokości talentu Maurycego równając go z tą plejadą.

— Znam go lepiéj, niż wy tutaj i dlatego gniewa mnie, że talent taki poszedł wygodnym, ubitym gościńcem za innymi, zamiast innych pociągnąć za sobą naprzód.

— Więc znałeś Maurycego? — spytał Jerzy. — A mnie się zdawało, że w wagonie zachowaliście się, jakbyście się nigdy przedtém nie widzieli,..

— Bo też on mnie mógł nie znać; ale ja go znałem i to znałem wtedy, gdy talent jego zrywał się na inne poloty, jak orzeł ku słońcu. Dziś z talentu tego została piękna forma i błyszcząca fantazja, która bawi zmysły i zachwyca marzycieli... Ale też wtedy inne sternicze gwiazdy świeciły mu. Było to w Zurychu. Kółko młodzieży zacnéj, zapalonéj, postępowéj otaczało go, on był jéj sztandarem, jéj kierownikiem. Napisał wtedy, pamiętam, „nasze credo.“ Poemat miał siłę i ogień marsza bojowego, porywał i wstrząsał do głębi; ale bo też w nim wypowiedział najżywotniejsze prawdy, które zawalone przesądami i fałszem dobywają się z wysileniem i walczą o prawo bytu... Dziś może Maurycy nie przyznałby się do tego poematu, który w tysiącznych odpisach krąży między młodzieżą; nie przyznałby się może i do tego kółka, w którém żył wtedy. Dziś jak kameleon zmienił barwy i zasady, stał się sługą przesądów, które dawniéj kopał nogami; przeszedł do innego obozu. Ten obóz dał mu stanowisko i imię, jakiego tam szczupła garstka szermierzy prawdy i postępu dać mu nie mogła.

— Więc to jest powód twojéj niechęci do Maurycego, że się sprzeniewierzył waszym znakom. Nie uwzględniasz, że natura tak na wskróś delikatna, wybredna, artystyczna nie mogła istnieć w téj rubasznéj atmosferze, gdzie brutalność i szorstkość uchodzą za kardynalne cnoty.

— Dobre masz pojęcie o demokracji, — rzekł śmiejąc się Adolf. — Nie dziwię się, że ci nigdy nie przyszła myśl zostania demokratą. Masz o niéj wyobrażenie takie, jakie nasz chłop o piekle... Ale mniejsza o to, nie będę ci prostował tych pojęć, które według mnie już się przeżyły i istnieją tylko w ustach niektórych ludzi. Ja dzielę ludzkość inaczéj. Dzielę ją na pracujących i próżniaków. Co mi przyjdzie z demokraty, którego całą pracą jest szermowanie pięknemi frazesami? Wolę wtedy najwsteczniejszego arystokratę, który szkółkę we wsi postawi, bo z niéj większy pożytek, niż ze słów próżnych. Mów jak chcesz, ale rób tak, aby z tego społeczeństwo miało korzyść; to jest moja dewiza. Dlatego i poeta, ktory całe życie poświęca na to, aby tworzył bawidełka, jest w moich oczach próżniakiem.

— Z tego się pokazuje, mój realisto, że w twoich oczach my tu wszyscy należymy do tego stronnictwa darmozjadów. Nie gniewam się mój drogi za twoją szczerość, bo mam inne pod tym względem pojęcia. Godzę się na pracę; ale nie zapominaj, że duch ma także swoje prawa, że człowiek doskonalący się, pracujący nad podniesieniem własnego ducha, nad wykształceniem siebie samego, nie może się nazwać próżniakiem.

— Owszem. Tylko go wtedy nazwę pracowitym próżniakiem. Co znaczy praca, która nic nie tworzy? Światło ukryte w glinianym garnku tę samą mi czyni przysługę, co ciemność.

— Więc wszystko, co nie przynosi doraźnych, namacalnych korzyści, to nazywasz próżniactwem? Więc sztuka, którą tyle wieków, tylu ludzi czciło i uprawiało, jest niczém, stratą czasu?.. Oto — do czego dochodzicie panowie pozytywiści.

— Źle mnie zrozumiałeś, Jerzy. Nie potępiam sztuki, ale jéj obecny stan chorobliwy, nieprodukcyjny. Sztuka ma wielkie zadanie w społeczeństwie: ona uszlachetnia, zapala, podtrzymuje w nas piękne uczucia i ukazując ideały cnoty zachęca do ich urzeczywistnienia. Ale idzie o to, aby poezja podnosiła to, co jest istotnie pięknėm, dobrém i szlachetném; aby złego nie odziewała w powabne szaty i nie nadawała mu pozoru cnoty; potrzeba, aby odbijała życie jak zwierciadło, ale nie fałszowała jego fizjognomji. Ludzkość idzie naprzód, wyraz jéj i potrzeby zmieniają się, a tymczasem poezja i kościół pozostały w tyle, za niemi.

Poeci chwalą wciąż — do unudzenia tę minioną przeszłość, tam widzą piękność, wspaniałość, bohaterstwo. A przecież owe olbrzymie zapasy ludzkości w dzisiejszych czasach warte także pieśni; ludzie co z cyrklem, łańcuchem mierniczym i łopatą zdobywają dla cywilizacji przestrzenie ziemi, prostują drogi i budują koleje, większymi może są bohatemi niż ci, którzy te drogi znaczyli ogniem i krwią. — Poezja tego zrozumieć nie chce; nie umie dopatrzéć ideału w bohaterze naszych czasów, bo patrzy na świat oczami średniowiecznemi, podobnie jak kościół. W malarstwie także zwalona chata, ruina, nędza silniéj przemawiają do nas, niż dostatek, ład, czystość. — W muzyce smętne tony bardziéj chwytają nas za serce, więcéj się podobają.— Czyż to nie jest stan chorobliwy, gust szpitalny? Czyż życie wesołe, jasne, spokojne jest tak prozaicznem, że poezyja, malarstwo i muzyka nie znajdują dla niego odpowiedniéj formy? Wnioskując z dzisiejszego stanu sztuki należałoby przypuścić, że wszelkie dodatnie, zdrowe pełne życia twory i czyny są anormalnym stanem ludzkości; a przecież tego człowiek ze zdrowemi zmysłami przypuścić nie może. Więc należy raczéj anormalności przypisać temu, co sztuka idealizuje.

Wejście lokaja, który przyniósł wodę z sokiem i cygara, przerwało Adolfowi dalszą rozprawą. Nie powrócili już do tego przedmiotu, Jerzy widocznie nie miał chęci do tego i Adolf sam ochłonąwszy nieco pomiarkował, że po kilku latach niewidzenia się rozprawa o sztuce nie była bardzo na miejscu. — Obaj więc rozpoczęli rozmowę tyczącą szczegółów ich życia. Przy pierwszém bowiem spotkaniu w wagonie Jerzy tak był zajęty żoną a Adolf krępowany obecnością obcych osób, że zaledwie kilka słów zamienić ze sobą mogli. Teraz dopiero Jerzy mógł spytać Adolfa co porabia, jaki zawód obrał sobie w życiu.

— O ile sobie przypominam — mówił miałeś wielki talent do malarstwa.

— I zużytkowałem go po swojemu — poświęciłem się mechanice. Dziś maluję plany fabryk i machin.

— Ty mechanikiem? — Teraz się nie dziwię temu, coś wprzód mówił. Nie tylko słowem, ale i czynem poparłeś zasady twoje.

— Wynikły one z mego wychowania. Ojciec mój jest człowiekiem w całem tego słowa znaczeniu praktycznym. Chowając się pod jego okiem wcześnie przyzwyczaiłem się patrzeć na wszystko ze stanowiska utilitarnego. Korzyść stanowiła wartość rzeczy. Nie myślałem tylko o korzyściach materjalnych, ale także i o moralnych; jednak zawsze rzeczywistych. Otóż takiem okiem patrząc na drogi — które się przedemną otwierały, przeniosłem mechanikę nad sztukę, bo mnie rozum praktyczny przekonał, że fabryka, którą zbuduję, koło któréj stukilkudziesięciu robotników znajdzie sposób do życia, a kraj pożytek, większą będzie miała wartość, niż obraz choćby znakomicie namalowany, na który patrząc doznają chwilowego wrażenia, pochwalą, że piękny a po latach kilku zapomną. Poważne i słabe działanie sztuki na ludzi — niezadowolniło mnie i pchnęłona praktyczną drogę.

— Wobec tych teoryj wstydby mnie było przyznać się do zawodu, który obrałem sobie za cel życia, gdyby nie to, że jestem najmocniéj przekonany, że sztuka, mniéj widoczne, ale pożywniejsze i istotniejsze korzyści przynosi ludzkości. Świat długi czas obywał się bez machin i fabryk, ale nie mógł żyć bez sztuki. — Uczucie jeżeli nie jest konieczniejszą, to przecież szlachetniejszą potrzebą ludzkości, niż dobrobyt. — A cóż podtrzymuje, ożywia, uszlaczetnia to uczucie jeżeli nie sztuka? Ta sztuka, którą radzibyście wykreślić z zakresu potrzeb ludzkich.

— Przepraszam — przerwał mu Adolf, sztuki nie wykluczamy, ale ją uważamy tylko za środek, nie zaś za cel. Wszak dobrobyt stworzył sztukę. Dobrobyt ten był udziałem pewnych klas, które stały się potem mecenasami sztuki. Dziś dobrobyt ten chcemy rozciągnąć na masy.

— Pomimo praktycznego kierunku — znać w tobie słuchacza hajdelbergskiego uniwersytetu mój Adolfie. Umiesz rozmowę przeistaczać w dysputę filozoficzną. W taki sposób nie dowiesz się nigdy — jaki zawód sobie obrałem.

— Masz słuszność — rzekł Adolf — spostrzegłszy się, że znowu rozmowa weszła na dawne lory. Więc obrałeś sobie zawód?

— Obrałem muzykę. — Kształciłem się długi czas w Medyolanie, u najlepszych mistrzów uczyłem się kompozycji. Parę utworów moich muzycznych było drukowanych i krytyka nie źle je przyjęła. — Marzeniem mojem teraz jest napisać utwór większy — operę, do któréj libretto obiecał mi Maurycy.

— Abutilon zanieś pod oranżerją — a tu postaw różę — odezwał się donośny głos tuż pod drzwiami szklannemi prowadzącemi z sali do ogrodu — Adolf spojrzał w tę stronę.

— To mój teść nadchodzi — rzekł Jerzy objaśniając go.

— Baron Liwocki?

— Tak. — Zaraz mu cię przedstawię.

— Proszę cię — przedstawiając mnie albo opuścić całkiem nazwisko moje lub je zmień — rzekł Adolf z pośpiechem zniżonem głosem.

— Czemu? — spytał Jerzy zdziwiony....

— Później ci to wytłumaczę.

Czasu nie było na bliższe objaśnienie, gdyż baron ukazał się we drzwiach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybory miejskie.

Czynność komisji weryfikacyjnéj jest godnym epilogiem tegorocznych wyborów. Te same intrygi i intryżki osobiste, te same nielegalności, które cechowały wybory, cechują także prace komisji weryfikacyjnéj. Przy takich okolicznościach wcale nas nie dziwi, że w komisji przedewszystkiem zapadła uchwała „tajemnicy" obowiązująca członków do zachowania w tajemnicy wniosków i uchwał komisji. Dziwi nas tylko, że promotorowie téj uchwały sami jéj nie szanują tak, że jakkolwiek wczoraj jeszcze wnioski te i uchwały nie zupełnie były znane dziś, są one już znane całemu miastu. Otóż na przedwczorajszém posiedzeniu przyszła tylko na stół sprawa wyborów II koła a referent wniósł, aby z pierwszego oddziału unieważnić wybór p. Juljana Epsteina, a wybory drugiego oddziału unieważnić całe, a to z powodu, że podobno komisja w tym oddziale złożona z pp. radzców Chmurskiego, Gebharda, Kaufmana i komisarza Komorowskiego, miała przyjąć kilkadziesiąt głosów nielegalnych.

Faktem więc jest cośmy wczoraj pisali, że wniosek ten przyjęty przedwczoraj przez komisję, nie zwraca się przeciw kandydatom, którzy się dopuścili nadużyć ale wprost przeciw komisji, obwiniając ją o nielegalne postępowanie. Ciekawiśmy co na to odpowiedzą pp. radzcy i komisarz magistratualny, którzy stanowili komisję II koła II oddziału i jak się z uczynionego im zarzutu usprawiedliwią.

Naszém zdaniem jednak statut miejski nie przypuszcza wcale i to słusznie obalenia wyborów całych oddziałów czy kół i to w skutek przewinienia komisji. Bo przestrzeganie, aby tylko legalne kartki oddawane zostały, nie jest rzeczą zbyt trudną — nie wymaga nic więcéj jak tylko trochę rozumu i dobréj wiary. Zresztą mogą się trafić pojedyncze wypadki, w których głos jakiś wątpliwéj legalności wchodzi do urny, ale takie pojedyncze wypadki, nie mogą obalać ważności całych wyborów. Żeby jednak tak jak to twierdzi referent w jednym oddziale, komisja przyjęła kilkadziesiąt nielegalnych głosów, do tego należałaby znaczna dozys niedbałości lub złéj wiary. Ani w jedno ani w drugie wierzyć nie możemy, a przekonani jesteśmy, że zanim wniosek obalenia wyborów całego oddziału z takich przyczyn przyjętym będzie przez radę, dotyczącéj komisji musi być daną sposobność do usprawiedliwienia się jawnego. Uchwała bowiem unieważnienia wyborów całego oddziału z powodu przyjętych przez komisję kilkadziesiąt głosów nielegalnych, byłaby ciężkim zarzutem przeciwko komisji i napiętnowałoby ją na zawsze. Dla tego słuszność wymaga, aby nietylko wysłuchać oskarżyciela to jest referenta, ale według zasady *audiatur et altera pars*, także obwinioną komisję. My nie możemy przypuszczać, aby komisja z trzech radnych i jednego komisarza przyjęła między 200 głosami aż kilkadziesiąt nielegalnych!

Kronika potoczna i rozmaitości.

Jutro dnia 18 lipca, jako w dzień rocznicy pożaru Krakowa w r. 1850, odbędzie się nabożeństwo o godz. 10 z rana w kościele N. P. Marji.

Na liczne zapytania odpowiadamy: że zapowiedziana przez nas powieść Adama Bełcikowskiego, drukować się będzie w feljetonie naszym w tym kwartale jeszcze, ale dopiero po ukończeniu drukującéj się teraz powieści Michała Bałuckiego.

Wczoraj nadeszły do Krakowa dwa szwadrony ułanów z Wadowic, w celu wzięcia udziału w manewrach jako „eclairery."

Wczoraj pod zamkiem podczas ćwiczeń konnych artylerzystów, spłoszył się jeden koń artylerzyski i wskoczywszy między tłum przed cyrkiem pokaleczył dwie dziewczyny.

Kto wie?— Pewnego pana, stołującego się w restauracji, obsługiwał kelner nadzwyczaj źle i niedbale. Łagodne upomnienie nic nie pomogło, owszem, kelner z oburzeniem sfuknął go w sposób szorstki krzycząc na całą salę. Na to rzekł mu pan ów z powagą i godnością: „Przyjacielu, nie obchódź się tak po grubjańsku z gośćmi. Kto wie, jak rychło nadejść może czas, kiedy i ty będziesz się musiał stołować w restauracji!"

Drohobycz, *15 lipca.* — Wczoraj odbył się tu staraniem inżynierów i przedsiębiorców kolei naddniestrzańskiéj koncert na dochód rodziny ś. p. Moniuszki. Program obfity zwabił dość liczną publiczność i udał się koncert wcale dobrze tak pod względem artystycznym jak i co do dochodu, o ile się tenże dotąd dał obliczyć. Z amatorów produkujących się, najbardziéj zajęła pani Wysocka, znana lwowskiéj publiczności jako panna Kwiecińska, odśpiewała ona arję z Halki i kilka włoskich z właściwą sobie werwą i uczuciem, i zyskała huczne oklaski i szczere uznanie. Niemniéj podobała się deklamacja pana W. marsza pogrzebowego Ujejskiego z muzyką Chopina; chociaż obecni przedstawiciele duchowieństwa znaleźli, że znany ów tekst jest „bezbożnym," i w rozmowie o tém nie taili się ze świątobliwym gniewem swoim na deklamatora; ile na tém ucierpiała sława „bezbożnego poety" i powodzenie koncertu, nie trudno się domyśléć.

W końcu nadmienić jeszcze muszę, że mimo dostatecznéj liczby publiczności, dawał się czuć brak udziału ze strony żywiołu czysto miejskiego; nie wiemy czy mamy to przypisać brakowi zainteresowania się podobnemi rzeczami w ogóle, czy może ubocznym względom—zrozumiałym tylko chyba ludziom „wielkiego świata małego miasteczka" jak np. zazdrości z powodu, że pomysł koncertu wylągł się w głowie — przybysza „kolejnika," a nie między „swoimi;" powtarzam: nie wiem; ale faktem jest, że liczne audytorjum składało się przeważnie z kolejników.

Syndykiem m. Lwowa wybrany został mecenas tutejszy, dr. Hoffmann Kornel.

Z żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. — Wynik tegorocznych egzaminów kwalifikacyjnych i dojrzałości w powyższém seminarjum jest następujący: Na 16 kandydatek mających upoważnienie składania egzaminu kwalifikacyjnego, otrzymały panny: Seelig, Łempicka i Frits kwalifikacje na nauczycielki szkół 6-klasowych; panna Morstadt na nauczycielkę szkoły 5-klasowéj; panny: Dębowska, Krupska, Pieszkiewicz i Zegadłowicz na nauczycielki szkół 4-klasowych; cztery kandydatki nie otrzymały wyższéj kwalifikacji nad tę, którą już miały; jedna otrzymała kwalifikację na pomocnicę, a trzy odstąpiły od egzaminu.

Z 14 abiturjentek, które przystąpiły do popisu dojrzałości, uznane zostały za dojrzałe z odznaczeniem panny: Wanda Markl, Zofja Misiągiewicz, Karolina Nunberg, Natalja Weiser, Julja Widman i Marcela Wodkiewicz. — Oprócz tych otrzymały jeszcze cztery świadectwa dojrzałości.

Liczba kandydatek zapisanych na wszystkie trzy lata, wynosiła w tym roku 109; liczba uczennic w 2-klasowéj szkole ćwiczeń 75.

Na konkursie petersburskiéj akademji sztuk pięknych odbym w 1871 r., przyznano głuchoniemym „wychowańcom warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych" 8 nagród, z których 4 w srebrnych medalach i 4 w listach pochwalnych, a mianowicie:

W medalach: Adam Skwara za drzeworyty, Ant. Wasilewski za wyrzeźbienie z drzewa ukrzyżowanego Chrystusa, Aleksandra Külewein za rysunek na kamieniu litograficznym, Zofja Kulczycka za rysunek pejzażu z oryginału. W pochwałach: Antoni Wasilewski za rysunek modeli z natury, Franciszek Osuchowski za rysunek ornamentu, Helena Perkowska za rysunek głowy z oryginału, Adam Skwara za wykonanie biustu z kamienia.

Międzynarodowy zjazd szachistów. — W pałacu kryształowym w Sydenham, odbędzie się między 18 a 20 lipca, pod auspicjami angielskiego towarzystwa szachowego, międzynarodowy zjazd szachistów w połączeniu z turniejami szachowymi. Między innemi ma się kilka partji grać za pośrednictwem telegrafu.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Marja Kraskowska obyw., Jakób Wiewiórski ob., Michał Konstantynowicz wł. d., Aleks. Augustynowicz wł. d., Jan Karlowski wł. d., Stan. Michalczewski, z Królestwa; Juljan Birztein mechanik z Alzacji; Wład. Komorowski inż. z Petersburga; Teofil Ciołkowski obyw. ze Lwowa; Moric Henzel kup. z Prus; Wład. Gołembiowski ob. z Radomia; Antonina Kołaczkowska wł. d. z Podola; Maks. Walter inżynier ze Szląska.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Grzegórz Grzybowski ze Lwowa; Leonard Siedziuszko ob., A. Machnocki wł. d., J. A. Świerczewski, z Kongresówki; Wład. Czachowski z Monachium; A. Zwakow c. k. major, Teofil Rozenfeld, ze Lwowa; Emil Jastrzębski wł. d. z Galicji; M. Kijakowska z Rossji.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Szymon Welikanoff politechnik, Aleksy Welikanoff kupiec, z Odessy; Karol Błeszyński ob., Henryk Rulikowski wł. d., z Wiednia; Antoni Hönigmann kup. z Kielc; Zygm. Podhorski wł. d. ze Szczawnicy; Adam Bronikowski wł. d. z Kongresówki; Henr. Żmijewski z familją inż. z Bessarabji; Rajnold Tyzenhauz ob. z Wilna; Wiktorja Radkowska wł. d., Michał Drzewiecki ob., z Warszawy; Bernard Fallck kup. z Paryża.

Wiadomości urzędowe.

— Postanowieniem z dnia 11 lipca b. r., nadał cesarz radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie, Franciszkowi Omeizowi tytuł i charakter radcy dworu.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 15 lipca:

Licytacje. W sądzie pow. w Brodach, dnia 30, 29 sierpnia i 30 września, realność l. 17 w Piaskach. W sądzie pow. w Stryju, dnia 25 lipca, 22 sierpnia i 12 września, realność l. 36 tamże.

Obwieszczenie. — Dr. Zygm. Chamajdes, adwokat w Przemyślu, przenosi się do Opawy. Notarjusze: Konstanty Stupnicki w Buczaczu i Maks. Heldenburg w Jazłowcu, złożyli przysięgi służbowe.

Konkursa. Posada sekundarjusza przy II oddziale chorób zewnętrznych w szpitalu lwowskim, płaca 600 zła. Posada poborcy przy ubocznym urzędzie cłowym w Koćmierzowie, płaca 700 zła. — Dnia 8 czerwca b. r., umarł w Mencinie, pow. gorlickiego, pleban obrz. gr. kat. ks. Jędrzéj Kiebak, przeżywszy lat 61, z tych w stanie duchownym lat 19. Zaś dnia 15 czerwca r. b. umarł w Koniuszkach królewskich, powiecie rudeckim, powyższéj djecezji, pleban obrządku gr. kat. ks. Jan Dub, licząc lat 33, księdzem był lat 9. Do parafji probostwa w Mencinie wraz z filją w Rozdole i lokalją w Wapiennem, należy 1450 dusz, względem których obowiązki pasterskie wypełnia każdoczesny pleban. Kolatorem jest pan Aleks. Skrzyński. Do parafji probostwa w Koniuszkach królewskich wraz z filjami w Koniuszkach tuligłowskich i Krukawcu, należy 1068 dusz, a prawo patronatu przysłuża p. Konstantemu Morawskiemu. Główne uposażenie probostwa w Mencinie stanowią 49 morgów 1341 kwadr. sążni ról w średniéj glebie; 9 morgów 464 kw. sążni dobrych łąk wydających siano słodkie, i 27 morgów 926 kw. sążni pastwisk. Czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 137 zła., do czego fundusz religijny, aby uzupełnić kongruę do 315 zła., dopłaca rocznie 178 zła., zaś do uposażenia probostwa w Koniuszkach, należy 20 morgów 18 sążni kw. ról w dobréj, przeważnie żytnéj glebie, 1 mórg 1081 sążni kw. łąk średniéj jakości i meszne 34 korce żyta i jęczmienia. Czysty dochód roczny obliczony jest na 107 zła. i fundusz religijny dopłaca rocznie 208 zła. aby uzupełnić kongruę na 315 zła. Oprócz tego płaci fundusz ten za obydwa wspomniane probostwa, wszystkie podatki z dodatkam.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Senat amerykański zatwierdził uchwalony przez amerykańską izbę reprezentantów bil w sprawie udziału zjednoczonych stanów Ameryki w wystawie powszechnéj. W skutek téj uchwały bezzwłocznie mianowaną zostanie rządowa komisja dla wystawy.

Szwajcarska rada związkowa przeznaczyła na pokrycie kosztów udziału Szwajcarji w wiedeńskiéj wystawie powszechnéj 400,000 frnk. Dziennik szwajcarski *Botschaft* podaje ciekawy artykuł, w którym wykazuje, że wiedeńska wystawa większe ma znaczenie niż wszystkie poprzednie wystawy powszechne, gdyż przedstawi dokładniejszy obraz całéj materjalnéj i idealnéj kultury krajów i narodów europejskich. — Na odezwę szwajcarskiéj rady związkowéj 19 rządów kantonalnych ustanowiło specjalne komisje kantonalne dla spraw wystawy powszechnéj.

Włoska komisja wystawowa ułożyła na ostatniém posiedzeniu regulamin dla wystawców włoskich. Dla każdéj grupy wystawy ustanowiony został jeden delegat z grona członków komisji. Delegat ten zająć się ma ułożeniem i wykonaniem specjalnego programu.

Ze Siamu donoszą, że rząd tamtejszy postanowił starać się o to, aby Siam wziął udział w wystawie wiedeńskiéj taki sam jak w wystawie paryskiéj. Dla spraw wystawy wybraną będzie komisja złożona z najznakomitszych osobistości, która w czasie wystawy znajdować się będzie w Wiedniu.

W pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca przywieziono na plac wystawy 6523 centnary żelaza, 920 centnarów wapna, 19,343 centn. różnych innych materjałów, 2700 cntn. piasku i 79,014 cntn. (953,700 sztuk) cegieł.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 16 lipca 1872 r.

	zła. c.	do zła. c.
Mierzyca Pszenicy zimowéj	5 30	6 30
„ Żyta	4 20	4 70
„ Jęczmienia	3 25	3 75
„ Owsa	2 —	2 25
„ Grochu	4 75	5 50
„ Jagieł	8 —	8 50
„ Fasoli	5 —	6 —
„ Tatarki	3 —	4 50
„ Prosa	4 50	5 —
„ Rzepaku zimow.	6 50	6 75
„ Ziemniaków	1 —	1 25
Centn. w. Siana	1 —	1 20
„ Słomy	— 80	— 85
Funt w. Mięsa woł. lepszego	— 25	— 28
„ „ pośledn.	— 22	— 24
„ Polędwicy wołowéj	— 40	— 42
„ Wieprzowiny	— 32	— 34
„ Cielęciny	— 20	— 24
„ Baraniny	— 28	— 30
„ Słoniny	— 50	— 52
„ Sadła	— —	— 50
„ Smalcu wieprz.	— 52	— 55
„ Masła	— 45	— 48
„ Soli	— —	— 07
„ Oliwy do świecenia	— —	— 36
„ Świec stearynowych	— 66	— 68
„ Świec łojowych	— 44	— 46
„ Mydła	— 28	— 34
Garniec Spirytusu na 90°	2 30	2 50
„ Okowity na 80°	2 05	2 10
„ Masła	3 15	3 25
Kopa Jaj kurzych	1 —	1 15
Miarka Kaszy jęczmiennéj	— 56	— 70
„ „ częstochow.	1 45	1 50
„ „ pszenicznéj	— —	1 50
„ „ perłowéj	1 10	1 30
„ „ tatar. całéj	— —	1 20
„ „ „ łupanéj	— 95	1 —
„ „ jaglanéj	1 —	1 10
„ Pęcaku	— 90	1 —
Mąki centnar pszenicznéj	10 40	14 40
Sąg drzewa bukowego	— —	16 —
„ „ jodłowego	— —	9 50
„ „ olszowego	— —	12 —
„ „ sosnowego	10 —	11 —
Sąg (50 cntn.) węgli laryszowskich		30 —
„ „ „ brzęczkowickich		23 —
„ „ „ dąbrowskich		20 —
„ „ „ jaworzeńskich		20 —
Centnar wied. węgli laryszowskich		— 70
„ „ „ dąbrowskich		— 42
„ „ „ jaworzeńskich		— 42

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Biała 13 lipca.—Pszenica 5.65, żyto 4.50, jęczmień 3.40, owies 2.55, groch 7.50, bób 6.80, soczewica 8.20, kukurydza 7.25, proso 7.60, tatarka 4.—, ziemniaki 2.—, koniczyna 35, siano 1.20, konicz 1.40, słoma 1.20, wełny centnar 80—130, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa $0.26^{1}/_{2}$, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Kęty 12 lipca. — Pszenica 0, żyto 4.60, jęczmień 3.75, owies 2.15, ziemniaki 2.—, siano 1.10, konicz 1.30, słoma 1.—, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, kopa jaj 1.—, masa masła 1.20, ft mięsa 0.22, robotnik bez wiktu 0.50.

Oświęcim 12 lipca. — Pszenica 5.80, żyto 4.75, jęczmień 3.30, owies 2.25, groch 6.50, bób 5.—, tatarka 2.50, proso 3.50, kukurydza 5.—, ziemniaki 1.40, rzepak 7.—, koniczyna 30, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.30.

Rzeszów 12 lipca. — Pszenica 5.60, żyto 4.30, jęczmień 3.90, owies 2.05, groch 5.40, fasola 6.35, tatarka 4.35, proso 4.20, ziemniaki 2.10, rzepak 7.—, koniczyna 25, słoma 0.85, siano 1.45, drzewo twarde 11, miękkie 8, okowita 0.84, kopa jaj 1.25, funt masła 0.40, mięsa 0.18, centnar lnu 22, konopi 20, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Wiedeń 13 lipca. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — W upłynionym tygodniu gatunek na targ przywiezionego zboża jest bardzo zadowalający. Dowiedzioném jest, że ku końcowi zbliżające się zbiory w przecięciu będą dobre. Co zaś o śniedzi i innych tym podobnych rzeczach opowiadają, sąto czysto tendencyjne wieści. — W Niemczech zaprzestano utrzymywać dawniejsze twierdzenia, a obecnie okazują się skłonniejsi do podwyżki. — Z Rosji i Ameryki nic pomyślnego o wypadku zbiorów nie donoszą; ukończenie takowych opóźni się. Ztąd téż na wywóz jesienny więcéj rachują. — Peszt za prędko zbliża się ku spadkowi, przez co stawia przeszkody większym operacjom zbożowym. — Wiedeń trzyma się w tym względzie taktowniéj i nie podziela zapatrywań Pesztu, który niewiele na wywóz rachuje.

Obrot w ostatnim tygodniu w skutek dowozu nowego zboża więcéj się ożywił.

Na dzisiejszéj (sobotniéj) giełdzie obrot był dosyć ożywiony; stary towar wystawiano, a o nowy był popyt i dobrze płacono.

Z tegorocznego zbioru sprzedano kilka pozycji tak pszenicy jakotéż i żyta. — Pszenicy sprzedano do 40,000 mierzyc w przecięciu o 10 c. taniéj od przeszłego tygodnia. Żyto stare o 10 c. tańsze. W owsie mały obrot, o 2—3 c. taniéj.

Notowano urzędownie pszenicę nową na 91 ft. 6.60—6.80, starą na 85—87 ft. 6.65 do 6.85 za centnar cłowy; żyto nowe na 80 ft. 4.25—4.30, stare $3.85—4.17^{1}/_{2}$; jęczmień nowy na 72 ft. 3.25; owies na 48—52 ft. 1.88—2.24; ziemniaki stare 1.30, nowe 2.20; groch 7—9; soczewicę 7—9; bób 6—7 zła.

Peszt 13 lipca. *(Targ zbożowy.)* — Cena pszenicy więcéj nominalna; — inne ziarna bez zmiany. Obrot słaby.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6—6.10, na na 86 ft. 6.85—6.90 za 100 funtów cłowych. Żyto po 3.50—3.55 za 80 ft. Jęczmień 3.05 do 3.20 za 70 ft. Owies 1.70—1.75 za 50 ft. Kukurydza 4.05—4.25. Rzepak 6.75—6.87, banacki 6.25—6.37.

Oléj po 33 zła. za centnar. — Spirytus po 62.50 zła. za wiadro.

Wrocław 13 lipca. — Pszenica na 88 ft. 260 sgr.; żyto na 84 ft. 171 sgr.; owies na 50 ft. 140 srgr.; rzepak 150 fnt. brutto 300 sgr. — Oléj 24 tal. — Spirytus 1000 st. Tr. $23^{5}/_{12}$ tal.

Księgosusz. — Namiestnictwo w Wiedniu oznajmiło reskryptem z dnia 5 lipca rb., że dla zapobieżenia zawleczeniu zarazy z Galicji do Niższéj Austrji nie udzieli pozwolenia do wprowadzania bydła rzeźnego z powiatów Galicji zarazą dotkniętych do Wiednia lub Niższéj Austrji.

O czém namiestnictwo galicyjskie zawiadamia dodatkowo do okólnika z 8 lipca rb., dotyczącego transportu bydła rzeźnego z Galicji do innych krajów, z tą uwagą, że powyższy zakaz rozciąga się nietylko na 3milowy okręg zarazy, lecz na cały powiat, w którym choćby tylko w jednéj miejscowości zaraza powstała.

Zaś według rozporządzenia namiestnictwa morawskiego z dnia 30 czerwca rb. przewóz bydła rzeźnego z Galicji (z powiatów zarazą dotkniętych) przez Morawę do innych krajów państwa austrjackiego wymaganém będzie — oprócz zezwolenia namiestnictwa morawskiego do przewozu — aż do dalszego rozporządzenia pozwolenie szefa tego kraju, w którym jest miejsce, do którego transport przeznaczony.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 15 lipca. Stowarzyszenie katolickie przedłoży cesarzowi zażalenie, gdyż władze utrudniały zbieranie podpisów na petycje przeciw ślubom cywilnym i ustawom szkolnym.

Praga 16 lip. W sprawie spisku przedsięwzięto znów aresztowania. — Napoleon ma przybyć dopiero dziś wieczór; dla niego i jego orszaku najęto na 5 dni całe pierwsze piętro hotelu „zum blauen Stern" składające się z 42 pokojów.

Berno 15 lipca. Dziś znów wyszedł dziennik czeski *Morawska Orlice.*

Opawa 16 lipca. Uczniowie 8 klasy gimnazjalnéj nie chcą tu składać egzaminu dojrzałości i złożyli swe oświadczenie w podaniu do prezesa komisji egzaminacyjnéj, że egzamin tylko w Cieszynie lub téż przed całém gronem nauczycieli będą zdawać.

Peszt 15 lipca. *P. Lloyd* dowiaduje się, że wspólna rada ministrów zajmowała się w ostatnich dniach kontraktem o dostawę potrzeb wojskowych, zawartym ze Skenem.

Peszt 16 lipca. Wybory jeszcze nie ukończone. 38 okręgów naznaczyło wybory na koniec lipca. Dotychczas wybrano 233 deakistów, 139 opozycjonistów. Deakistom przybyło 23 okręgi.

Zagrzeb 15 lipca. Podczas sześciotygodniowego urlopu zastępcy bana, sprawami rządu będzie kierował naczelnik Prica. Radca prezydjalny Mihalic zostanie radcą ministerjalnym; radca sekcyjny Jurković otrzyma szlachectwo. Jutro będzie posiedzenie sejmu.

Nowy Jork 15 lipca. Kupcy niemieccy i konsul niemiecki w Haiti protestują przeciw zajęciu korwet hajtyjskich. Konsul prosił o dymisję.

Przegląd polityczny.

Z Krakowa *Dziennik Polski* odbiera następujący telegram:

„Kraków 16 lipca. W sprawie zawiązania banku świętojursko-florjańskiego, p. Kieszkowski Henryk, dyrektor referent krakowskiego towarzystwa ogniowego, udaje się do Lwowa na osobistą konferencję z kryłoszanemi."

Telegram ten odnosi się do projektowanego utworzenia nowego banku włościańskiego z charakterem świętojurskim, któremu towarzystwo ogniowe krakowskie ma udzielić kredytu 300,000 złr. Ponieważ jednak sprawa ta nie może być załatwioną przez samą dyrekcję towarzystwa ogniowego, ale tylko przez radę nadzorczą tegoż towarzystwa, która się zbierze dopiero w listopadzie — zdaje nam się więc, że obawy pod tym względem są zawczesne. Przed zebraniem się jednak rady nadzorczéj nie omieszkamy nad tą sprawą szczegółowo jeszcze się zastanowić.

Dzienniki wiedeńskie donosiły, że rząd na memorjał biskupów austrjackich w sprawie ustaw wyznaniowych przesłał biskupom urzędową odpowiedź. Wiadomości téj zaprzeczył *Pester Lloyd,* a dla nadania większéj powagi temu zaprzeczeniu powtarza je dzisiejsza *Wiener Abendpost* na czele numeru.

Dziennik półurzędowy w Pradze *Prager Abendblatt* stara się na dziennikarstwo czeskie zwalić winę tajnych agitacji antirządowych, których ofiarą padło kilku młodych ludzi w Czechach.

Trafniéj daleko byłoby uważać to, co piszą dzienniki czeskie jako wyraz wzburzenia umysłów ludności czeskiéj, a wzburzenie to umysłów wyprowadzić z postępowania centralistycznego gabinetu.

Narada odbyta w ministerstwie dla spraw wspólnych miała ten rezultat, że obcięto znacznie budżet wojenny wypracowany przez ministra wojny a który ma być przedłożony wspólnym delegacjom; w skutek tego obcięcia ministerstwo wojny musiało opracować na nowo i ułożyć swój budżet.

Pruski minister oświecenia wydał rozporządzenie bardzo rozumne, rozwiązujące wszystkie stowarzyszenia religijne między młodzieżą szkolną i zakazujące uczniom zakładów naukowych należenia do bractw religijnych. W istocie wszelkie takie stowarzyszenia i bractwa religijne odciągają młodzież od głównego jéj celu, od nauki, sprowadzają na bezdroża fanatyzmu i przyczyniają się tylko do ogłupienia jéj.

Ostatnie telegramy.

Nowy Jork 15 lipca. 1,500 Alzatczyków i Lotaryńczyków udało się dzisiaj do konsula francuzkiego prosząc, by ich zapisał jako obywateli francuzkich.

Konstantynopol 15 lipca. Zapewniają, że rząd nakazał byłemu patrjarsze Ormian, Hassumowi, by kraj opuścił. Hassum jutro odjedzie.

Kursa. — Wiedeń 17 lipca, godzina 2. Srebro 108.15. — Akcje kredyt. 328 50.— Lombardy 207.30.— Losy 1860 r. 104.—. Losy 1864 r. 144.25.—Akcje franko-austr. 127.75.—Napoleony 8.85—.—Akcje kol. galic. Karola Ludwika 242 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165 50. — Akcje banku 849.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 157.75. — Renta w srebrze 71.10. — Obligi indemn. galicyjskie 77.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 216.—. — Akcje anglo-banku 301.—.— Akcje kolei rząd. 335.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181 50.— Akcje kol. Rudolfa 183.—.—. Akcje kolei pardubickiéj 180.—.— Akcje kolei północ. 209.—.— Tramway 330.—. Akcje banku budowy 126.60. — Akcje kolei wschodniéj 135.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.50. — Akcje banku anglo-węgierskego 107.50. — Ogólny austrjacki bank 240.—.

Usposobienie giełdy stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
KRAKÓW 17 lipca.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 10	78 5	77 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —01	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —022	83 75	82 25
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —02	93 50	92 -
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 03	93 75	92 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 22	90 25	89 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 026	93 50	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	243 —	240 —
„ „ Czern.-Jassy	163 —	160 —
„ banku dla h. i przem. 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	109 —	106 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	109 25	107 2
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	173 —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	151 —	149 75
Talary pruskie	165 50	163 75
Dukat obrączkowy	5 33	5 23
20-frankówka	8 95	8 83
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 16 lipca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 30	64 20
„ „ w srebrze 5%	71 20	71 10
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	340 50	339 50
„ „ 1839 1/5 „ 100	341 —	340 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 50	94 50
5% „ 1860 całe „ 500	103 80	103 5
„ „ 1860 1/5 „ 100	128 —	127 50
Rząd. 1864 100	144 75	144 25
Como Renten za 20	25 50	24 50
5% Donau Regul. za 100	96 50	96 30
Węgier. poż. premiow. 100	107 70	107 40

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 [illegible]	[illegible]6 4
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	90 —	89 —
Clary „ 40 „ mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	— —	— —
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	31 —	30 —
Palfy na 40 „ mk	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 —	14 75
Salm „ 40 „ mk.	42 —	41 50
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 7
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu „ 100 „ mk.	120 —	119 —
Waldstein „ 20 „ „	25 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 —	76 50
„ galicyjskie	78 —	77 50
„ siedmiogrodzkie	80 —	79 50
„ węgierskie	82 —	81 50
Ind. węg. z klauz. 1867	81 75	81 2
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	107 50	107 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	298 50	298 —
Anglo-hungaria „ 80 „	108 50	108 —
Boden Credit austr. 80 „	255 —	— —
„ „ węg. 80 „	132 50	132 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	327 50	327 30
Depositenbank „ 80 „	105 -	104 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1040 —	1030 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr. 80 „	128 25	127 75
„ węgierskie 80 „	118 5	118 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	95 —	93 —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	233 —	232 —
Hypot. galicyjs. 120 „	— —	— —
Nationalbank „	850 —	849 —
Ogólnego austrjackiego „	240 —	239 —
Unionbank za 200 „	274 25	273 75
Vereinsbk austr. 80 „	156 —	155 50
Verkehrsbank 200 „	215 25	214 75
Wechslerbk wied. 80 „	318 —	317 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	143 —	141
Wien. Bnk Verein 80 „	347 —	346 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta 200wa.	175 50	175 —
Alföld Fiume w.a. 200 sr	182 —	181 —
Böhm. Nordbahn 150wa	141 —	140 —
„ Westbahn 200 „	252 50	251 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr	142 —	141 —
Elisabeth 200mk	251 —	250 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr	217 —	216 50
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2070 —	2065 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr	218 —	217 50
Gal. Karl Ludw. 200mk.	242 50	242 —
Kaschau Oderberg 200wa.	192 25	191 75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	162 —	161 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	140 —	139 50
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— -
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 25	216 75
„ lit. B. „ 200 „	186 25	185 75
Praga-Dux „ 150 „	109 —	108 50
Rudolfbahn „ 200 „	183 —	182 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	182 —	181 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	332 —	331 —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	208 —	207 50
Süd-nord Verbind. 200mk.	181 50	180 50
Theissbahn 200wa.	266 25	265 75
Tramway wied. 200 „	323 50	323 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	165 —	164 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 —	165 50
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	136 25	135 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	126 75	126 25
„ Wied. 80	208 50	207 50
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	34 —	33 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	183 —	182 50
Masz. cegiel. wied. 200	84 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	93 —	92 —
Schlöglmühle Pap. 80	119 50	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr	105 50	105 —
„ „ 33 lat los 5% wa	88 75	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	95 75	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— -
„ „ „ 5%	83 25	82 25
„ Banku Hyp. 6%	89 70	89 3
„ Bank. Włoś. 6%	93 50	93 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— -
„ w. a. 5%	92 25	92 15
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	94 75	94 25
„ „ 50 „ 5½	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 25	87 75
„ „ „ sr. „ „ 5%	98 —	97 75
Węg. tow. kred. 5½%	90 10	89 80
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta 100wa.	92 75	92 25
Alföld Fiume 5% sr.	94 90	94 70
Böhm. Nordbahn 5% „	— —	— —
„ Westbahn 5% „	— —	93 25
Elisabeth 5% „	94 50	94 —
„ 1869 — 70 5% „	— —	104 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 50	92 —
„ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ 5% sr.	104 25	104 —
Franz. Josef „ 5% „	101 35	101 15
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 —	104 —
„ II. em. „ 5% „	102 50	101 50
„ 1871. III. „ 5% „	99 50	99 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	97 —	96 75
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	80 —	79 50
„ II. 1867 „ 5% „	93 —	92 50
„ III. 1868 „ 5% „	83 —	82 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 70	89 40
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 —	100 75
Rudolfbahn „ 5% „	99 —	98 50
Siebenbür. I. „ 5% „	93 80	93 60
Staatsbahn 500 fr. szt	131 50	130 50
Südbahn (Lombardy) „	113 —	112 50
„ złr. 200 5% sr.	95 75	95 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	99 50	99 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	89 90	89 70
„ Nrdost 300 5% „	90 35	90 15
„ Ostbhn 300 5% „	81 80	81 60
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	93 35	93 25
Hamburg „ 2½ „	81 60	81 50
Londyn „ 2 „	110 9[illegible]	110 9[illegible]
Paryż „ 5 „	43 55	43 45
Monety:		
Dukat ważny	5 34	5 33
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 86	8 85
Srebro	108 40	108 20
Talar pruski	165 —	164 75
LWÓW 15 lipca.		
Akc. banku hip. gal. 100	216 —	214 —
„ „ krajow. 80	— —	86 —
Listy zast. galic. 5%	82 50	82 —
„ „ „ 4%	75 60	75 15
„ „ banku hip. 6%	89 80	89 40
„ „ włościań 6%	93 50	92 75
Obligi ind. galicyj. 5%	77 80	77 20
Półimperjał ros.	9 12	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 51	1 50
WARSZAWA 15 lipca.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 38	7 36
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 20	87 90
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 —	98 55
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 25
„ „ warsz.-bydg.	76 —	75 —
„ „ warsz.-teresp	— —	119 50
Listy zast. serji 1. 4%	94 20	93 90
„ „ „ 2. 4%	92 95	92 65
kupon ubiegły	— 25	— —
„ „ nowe 5%	93 —	92 70
kupon ubiegły	— 31	— —
„ likwidacyjne 4%	78 90	78 60
kupon ubiegły	— 48	— —
BERLIN 15 lipca.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½ %	—	45½

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	—	7.3	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.— 3.39	3.— 4.05	7.31

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. ct.
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. (Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	— 75
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Pism J. I. Kraszewskiego

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już wydrukowana i zostanie rozesłaną prenumeratorom z końcem marca b. r. — Zawiera ona: 2gi tom **Starego sługi**; 1 i 2gi tom **Dziwadeł**, 1 tom **Ostrożnie z ogniém** i 1 tom **Latarni Czarnoksięzkiéj.** — Serya czwarta zamykająca pierwszy rocznik, wyjdzie z końcem czerwca b. r.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą otrzymywali dzieła Kraszewskiego dopiero od tomu 5 ogólnego zbioru, to jest od początku **Chaty za wsią.** — **Dwa światy**, stanowiące pierwsze 4 tomy, a wyczerpane od kilku tygodni, będą im doręczone w nowéj edycyi w ciągu maja b. r.

Z pism J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd tomów: 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, **Latarnia Czarnoksięska.** — Pod prasą: dalszy ciąg **Latarni Czarnoksięzkiéj, Pamiętniki nieznajomego, Powieść bez tytułu, Djabeł** itd.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4.** — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — Pod prasą powieść oryginalna p. t.:

„WOJEWODZIC“.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca**, drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr.

Biblioteka wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 40 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
przy placu ś. Ducha. 2949(7-?)

DOM KOMISOWY
Banku galic. dla handlu i przemysłu
w Tarnowie
ogłasza niniejszem,
że jak w latach poprzednich tak i w tym roku sprowadza
oryginalną pszenicę banacką
do siewu
i przyjmuje odnośne zamówienia i zadatki tylko do 15 Sierpnia.

Dostarcza **kości nawozowych** w każdéj ilości, sprowadza **maszyny rolnicze** z fabryk tak krajowych jak i zagranicznych rozkładając na żądanie zapłatę takowych na raty, również kupuje na rachunek własny, lub też przyjmuje w komisową sprzedaż **wszelkie gatunki zboża i inne produkta.** 3388(1-3)

Piętnaście świeżych żółtek
za 10 centów.

Sprzedaż odbywa się codziennie na Kazimierzu — Podbrzezie L. 100 i w domu OO. Dominikanów pod L. 469b. Gm. I. ze strony Małego Rynku.

L. 1555

Obwieszczenie.

Dnia 6 Sierpnia 1872 w Wtorek o 3 godzinie popołudniu odbędzie się publiczna licytacya w kancelaryi król. Magistratu w celu wydzierżawienia prawa propinacyi miasta Bochni z Podedworzem, tudzież w gminach Wójtostwo, Chodenice i Trynitatis, na trzy-letni perjod, to jest na czas od 1 Stycznia 1873 do ostatniego Grudnia 1875 r.

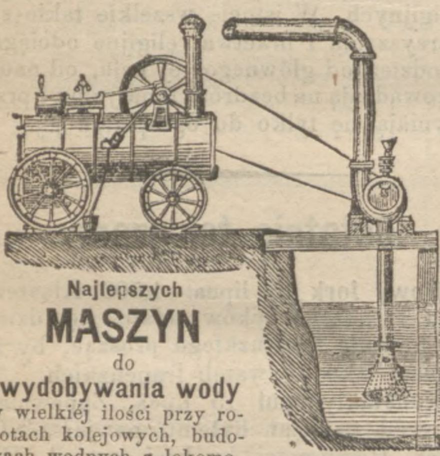
Cena wywołania 21517 złr. w. a. rocznie, wadium zaś 2152 w. a.

Warunki licytacyi przeczytać można w kancelaryi król. Magistratu.

Bochnia dnia 7 Czerwca 1872.

Burmistrz
3271(1-4) **B. Niwicki.**

TOWARZYSTWO
gospodarczo-rolnicze krakowskie
i
WYDZIAŁ
Rady powiat. krakowskiéj
przeniosły swoje kancelarye
z domu Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiéj, do domu Nr. 25 Wgo. Szpora, na wstępie ulicy Kopernika na Wesołéj, tuż przy plantacyach naprzeciw c. k. Dyrekcji Policyi w Krakowie.
3385(1-3)



Najlepszych
MASZYN
do
wydobywania wody
w wielkiéj ilości przy robotach kolejowych, budowach wodnych z lokomobilami i windami, 3175(7-10)
nowo poprawnych
pomp centryfugalnych
dostarcza jak najlepiéj zrobionych fabryka maszyn
Wm. Knaust w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15.

Biurko grające

48 sztuk, z 6 walcami metalowemi, jest do widzenia i sprzedania z wolnéj ręki pod Nr. 352 w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj na 2giem piętrze. 3380(1-3)

Soeben erschien: (4 sehr vermehrte Auflage).

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von **Dr. Bisenz**, Mitglied der medizinischen Fakultät in Wien.
Preis 2 fl.

Zu haben in der
Ordinations-Anstalt
für 3263(2-50)
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12, I. Stock.
Tägliche Ordination von 11—1 Uhr, und von 2—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt, und werden Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme).

Zakład i Produkcya
J. BULSIEWICZA
w Bochni,
zaleca
nasienie rzepy pastewnéj ściernianki
(Stoppelrübensaamen)
kwarta polskiéj miary 1 złr. wal. austr.
3337(1-10)

ŚWIT,

tygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzi co Sobotę we Lwowie, w ozdobnem wydaniu, we formacie 1½ arkusza **in 4to**

Dotąd pomieszczono w nim prace: **dr. Adama Bełcikowskiego, Berlicza Sasa, Wacława Gasztowta, Agatona Gillera, Władysława hr. Koziebrodzkiego, J. I. Kraszewskiego, dr. Gustawa Roszkowskiego, dr. Tomasza Staneckiego, Henryka Szmitta, Władysława hr. Tarnowskiego** i innych; poezye: **Ernesta Buławy, Adama Pajgerta, Kornela Ujejskiego, Romana Zmorskiego** i t. d.

W krótce rozpocznie się druk powieści **Michała Bałuckiego: „Między niebem a ziemią“.**

Przenumerata w całéj Austrji wynosi rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr.

Przesyłać ją należy wprost do Redakcji "Świtu", Ulica Wałowa, nr. 19. 2304(4-?)

„THE LITTLE WANZER“
najlepsza podwójnie stębnująca
amerykańska maszyna do szycia,
do użytku ręcznego i nożnego.





Główny Skład Komissowy na Galicyę
utrzymuje
A. GUMPLOWICZ,
w Krakowie, ul. Grodzka, N. 68.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we Lwowie
i przez filje
w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze
począwszy od 20go października 1869 r.
ASSYGNATY KASOWE

4½ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu
5½ procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.

2532(11-?) **Dyrekcya.**

KONCESYONOWANE BIURO
ALBERTYNY BIENIASZEWSKIÉJ
pośredniczy w umieszczaniu
GUWERNANTEK i BON
narodowości polskiéj, francuskiéj i niemieckiéj.
Kraków, Rynek główny, Nr. 48 na dole. 3225(1-?)

„La Gazette des Etrangers“
journal français de Vienne
parait deux fois par semaine le jeudi et le dimanche.

Administration:	Redaction:
Stadt, Kolovrat-Ring Nr. 9. Vienne.	Wieden, Margarethen-Strasse Nr. 39

Sommaire:

Bulletin politique. — Service particulier des dépêches. Correspondances particulières de Pesth, de Lemberg, de Cracovie, Posen, puis de Paris, Berlin, Florence, Madrid, Constantinople, Athènes, Varsovie, St. Petersbourg, Bucarest, Belgrade etc.

La Gazette des 'Etrangers publie en outre: chronique de Vienne, chronique parisienne, échos, théâtres et bruits de coulisses, variétés, etc. etc.

Une rubrique spéciale est affectée à l'Exposition universelle de 1873.

Dans la partie financière on trouve un Bulletin de la Bourse, ainsi que toutes les nouvelles touchant le mouvement financier et commercial de l'Europe.

La Gazette des 'Etrangers, compte parmi ses collaborateurs des écrivains dont la réputation est européenne.

Prix d'abonnement:

Pour l'Autriche Hongrie: Un an: 10 fl., six mois 6 fl., trois mois 3 fl. pour l'Etranger: le port en sus.

A partir du 1er Juillet, la Gazette des Etrangers, au lieu de parraître le matin à 6 heures, paraîtra le soir à 7 heures avec la date du lendemain.

De cette façon; la Gazette des Etrangers pourra nonseulement être expédiée avec les trains du soir et être de Vienne distribuée en province le lendemain matin, mais elle sera en outre le seul journal viennois paraissant dans la soirée, ce qui, nous n'en doutons pas, ne manquera pas d'être apprécié par les personnes en quête de nouvelles fraîches et par les étrangers de passage dans notre capitale.

C'est également à 7 heures du soir que le journal sera mis en vente dans les débits de tabac et chez les marchands de journaux, à Vienne.

On trouve la Gazette des Etrangers en Galicie chez M. M. DWORSKI, débit de tabac à Cracovie; GUBRYNOWICZ & SCHMIDT, libraires, à Lemberg — et à la Librairie Polonaise, (Księgarnia Polska) rue Kopernika, 12 à Lemberg.

3227(1-?) **L'Administration de la Gazette des Étrangers.**

Hohen Behörden, Bank-Instituten, Bade-Directionen, Hôtel- und Gasthof-Besitzern, Kauf-, Gewerbs- und Privatleuten

empfiehlt sich Unterzeichneter zur Bezorgung der zu erlassen den Ankündigungen in alle gewünschten und geeigneten Zeitungen. Prompte und reelle Bedienung wird zugesichert. Belege werden über jede Einschaltung geliefert. Auf Wunsch wird das Arrangement und die Stylisirung des betreffenden Inserates übernommen und vorher zur Ansicht eingesandt. Es werden nur die von den Zeitungen selbst aufgestellten **Original Preise** in Rechnung gebracht. Complete Insertions-Tarife (Zeitungs-Kataloge) und aufführliche Prospekte stehen gratis und franko zur Verfügung.

Rudolf Mosse, Wien, Prag,
Officieller Agent sämmtlicher Zeitungen.

Inseraten-Pacht
- **Figaro**, Wien.
- **Fliegende Blätter**, München.
- **Kladderadatsch.**
- **Deutsch-Russische Correspondenz.**
- **Feierabend des Landwirth.**
- **Zeitschrift des landwirthschaftl. Bereins.**
- **Berliner Tagblatt.**
- **Deutscher Reichsanzeiger u. Kngl. Preuss. Staatsanzeiger.**
- **Frankfurter Beobachter.**
- **Prager Handelsblatt.**
- **La Turquie.**

2931(5-?)

JOZEF BICHTERLE,
kuśnierz,
przy placu Dominikańskim w domu Wgo Sejferta Nr. 488 w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzyłem na nowo

Pracownię Wyrobów Kuśnierskich,

w któréj będę się podejmować wszelkich obstalunków, a będąc już znany P. T. Publiczności z dokładnéj i rzetelnéj roboty, spodziewam się, iż mnie raczy zaszczycić swem zaufaniem.

Oraz przyjmować będę Futra do przechowania przez lato. 3354(1-3)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.